

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . . . 2 K 50 h.	z dwukrotną . . . 3 K — h.
kwartalnie . . . 7 „ 50 „	wysyłką . . . 9 „ — „
rocznie . . . 30 „ — „	pocztową . . . 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie 4 K — h.	
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „	

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 290.

Lwów, piątek 22. września 1911.

Rok 1

Ostatnie wiadomości Sprawy wewnętrzne.

Wywiad z nowym ministrem wojny.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Pr.“ zamieszcza dziś wywiad z nowo mianowanym ministrem wojny Auffenbergiem. Na zapytanie, czy nowy minister będzie się trzymał tego, iż podwyższenie kosztów dla armii w najbliższych 5 latach nie ma wynosić więcej, niż 100 milionów, odpowiedział minister:

— Zobowiązania i przyrzeczenia mego poprzednika w zasadzie w całej pełni muszą być uwzględnione. Jest jednakowoż rzeczą naturalną, że tak, jak w dziedzinie prywatnej i publicznej, tak też i w zarządzie wojskowym może zająć konieczna potrzeba nowych wydatków, których przedtem nie przewidziano i nie można było przewidzieć. Trzeba również przyznać, że właściwie to musi być uważane za normalny stan i że prawie zawsze propozycje i kalkulacje poprzednie na eży w pewnym kierunku uzupełniać i poprawiać.

Wobec tego może się rzeczywiście zdarzyć, że trzeba będzie wydać koniecznie i przez stosunki podyktowane zarządzeniu, co do których będzie potrzebne uzyskanie później przyzwolenia delegacji. Oczywiście przy tem wszystkim będzie się zarząd wojskowy burzył z danymi stosunkami i nigdy nie będzie zbyt obciążał siły podatkowej ludności.

Co do przedłożenia wojskowych, wypracowanych przez Schönaicha oświadczył Auffenberg, że jest życzeniem cesarza, aby te przedłożenia w zasadzie pozostały niezmienione. Mimo to, naturalnie i tutaj nadarzyć się może konieczność pewnych drobnych poprawek. O tem jednakowoż, aby ustawę cofnięto lub, aby porobiono w niej jakie zasadnicze istotne zmiany, niema mowy.

Auffenberg omawiał w związku z tem sprawę podoficerów i oświadczył, że właśnie w tym punkcie przedłożenia wojskowe będą musiały być poprawione. Auffenberg oświadczył, że jego zdaniem trzeba przede wszystkim liczyć się z tem, iż nie wszyscy podoficerowie po ukończeniu służby są zdolni do pracy kancelaryjnej lub biurowej; wobec tego będzie się starał o to, aby umożliwić przynajmniej pewnej części podoficerów powrót do roli. W ten sposób, że da się im po odbyciu służby pewną kwotę jako odprawę.

Zapytany o swoje stanowisko wobec Węgier, oświadczył Auffenberg, że oczywiście zarząd wojskowy z równą sympatją i równą bezstronnością odnosi się do obu państw monarchii.

Nowy minister życzyłby sobie, aby na Węgrzech z temi samemi spotkał się sympatjami, jak jego poprzednik. Pod koniec zaznaczył Auffenberg, że z szefem sztabu generalnego od długich lat żyje w ścisłej przyjaźni.

Po burzy wiedeńskiej.

Dalsze dwie ofiary

Wiedeń. (Tel. wł.). Wykroczenia niedzielne znów pociągnęły za sobą dwie ofiary. Wczoraj o pół do 12 w nocy zmarł w szpitalu Stefanii robotnik Joachimstaler, zraniony podczas rozruchów. Otrzymał on postrzał w brzuch. — Nadto w szpitalu Rudolfa zmarł robotnik Karol Lessner, ranny pchnięciem bagnetu. Z innych rannych jest jeszcze sześciu ciężko chorych; odnieśli oni rany od uderzeń szablami.

Zapasy z drożyzną.

Tryest. (Tel. wł.). W niedzielę ma się odbyć wielki wiec w sprawie drożyzny, zwołany przez socjalistów.

Budapeszt. (Tel. wł.). Burmistrz miasta odbył wczoraj naradę z premierem Khuen-Hedervarym; jak słychać, konferencja dotyczyła sprawy drożyzny, która obecnie także tutaj daje się coraz więcej uczuwać.

Insbruck. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem odbyło się wielkie zgromadzenie socjalistyczne, w którym wzięło udział 6.000 osób. Przemawiał między innymi poseł do Rady państwa Abram. Spokoju nie zakłócono.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się zgromadzenie chrześcijańsko-społecznego klubu obywatelskiego Rady miejskiej. Uchwalono rezolucję, potępiającą w bardzo ostrych słowach wykroczenia niedzielne. W rezolucji tej wezwano rząd, ażeby jak najspieszniej postarał się o dowóz mięsa argentyńskiego i wydał dalsze zarządzenia celem złagodzenia klęski drożyzny.

Wiedeń. (Tel. wł.). W Leopoldstadzie odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie z protestem przeciw drożyznie, zwołane przez towarzystwo Donauklub. Na zgromadzeniu tem przemawiał również poseł Wilhelm Neumann. Zebranie uchwaliło rezolucję, wzywającą rząd do wydania jak najspieszniej zarządzeń przeciw drożyznie.

Drugie wielkie zebranie odbyło się w VIII. dzielnicy (Josefstadt). Tu również przemawiał Neumann.

5 października, w dniu otwarcia parlamentu odbędzie się o 7 wieczór w wielkiej hali ratuszowej zgromadzenie wszystkich kół mieszczańskich w sprawie mięsa.

Grac. (T. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej uchwalono jednomyślnie wniosek naglący, który wzywa rząd, aby natychmiast postarał się o dowóz mięsa argentyńskiego.

Przeciw podwyżce cen piwa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wszyscy restauratorzy i szynkarze otrzymali wczoraj od właścicieli browarów rekomandowane listy z doniesieniem, iż ceny piwa od 1 października zostają podwyższone. Związek restauratorów i szynkarzy wezwał wszystkich członków, aby od browarników pisma tego nie przyjmowali, lecz im je odesłali, co też szynkarze uczynili. W poniedziałek o godz. 3 po południu odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej zgromadzenie w sprawie podwyżki cen piwa; na zebranie to zaproszono wszystkich posłów m. Wiednia.

Ferment wśród kolejarzy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przedstawiciele zjednoczonych organizacji kolejarzy przedłożyli wczoraj kierownikowi ministerstwa kolei Röllowi sformułowane na konferencji państwowej żądania kolejarzy. Rozpadają się one na 4 kategorie, dotyczą mianowicie 1) całego personelu, 2) urzędników, manipulantek i oficjantek, 3) podurzędników i służby, 4) robotników. Röll zwrócił uwagę na postanowienia ministerstwa w tej sprawie i na zarządzenia, wydane już na korzyść personelu. Członkowie deputacji oświadczyli, że wszystkie te zarządzenia są niedostateczne. Na to oświadczył Röll, że będzie się starał ponownie poprzeć, o ile to będzie możliwe, żądania kolejarzy.

Przedwczoraj i wczoraj odbywały się w Wiedniu narady Ligi słowiańskich kolejarzy; uczestniczyli w nich przedstawiciele organizacji czeskiej, polskiej i południowo-słowiańskiej. Poddano dyskusji ostatnie oświadczenie ministra kolejowego i sformułowano żądania.

We wszystkich krajach koronnych mają się odbyć masowe zgromadzenia i enuncjacje w sprawie żądań kolejarzy. Między innemi uchwalono także zażądać od ministerstwa kolejowego dodatku drożyznianego dla wszystkich robotników i służby, oraz dla urzędników aż do 7 rangi.

Z obozu chrześ.-społecznego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszym zgromadzeniu chrześ.-społ. klubu rady miejskiej obradowano też nad sprawą utworzenia osobnego związku narodowego. Jedni członkowie dowodzili konieczność takiej organizacji, inni zaś przede wszystkim burmistrz Neumayer sprzeciwili się temu.

Podjęcie rokowań.

Budapeszt. (Tel. wł.). Referenci fachowi: radcy ministeryalni Roth, Lers i kierownik sekcji kolejowej Kelethy, udają się dziś do Wiednia celem prowadzenia rokowań w sprawie mięsnej.

Ponieważ wyjeżdża na te rokowania także fachowiec kolejowy, wynika stąd, że teraz idzie przede wszystkim o układy, dotyczące koncesyj, żądanych przez rząd węgierski w dziedzinie kolejowej.

Sprawy zagraniczne.

Konflikt marokkański.

Zakulisowe szczegóły konfliktu marokkańskiego.

Paryska „Humanité“ ogłasza od 17 b. m. rewelacje o kapitalistycznym podkładzie sprawy marokkańskiej. Z twierdzeń cytowanego socjalistycznego pisma wyjmujemy następujące szczegóły:

W początkach gabinetu Monisa ówczesny minister skarbu Caillaux prowadził z ramienia komisji budżetowej sprawę towarzystwa N'goko Sangha. Wyniki badań mocno atakowały poprzedni gabinet Brianda. Ale Caillaux rozpoczął pertraktacje z niemieckim posłem Semlerem i redaktorem „Tempsa“, Tardieu'm, o odszkodowania za szkody i ewentualne rozwiązanie towarzystwa N'goko Sangha. Tardieu, członek towarzystwa N'goko Sangha, grał rolę pośrednika, a sekundował mu Regnault. Caillaux zdołał pozyskać dla swego planu Cruppiego. Wynagrodzenie Tardieu'go miało polegać na ośłonięciu go przed więzieniem, grożącym mu w razie wykrycia przez sądy udziału jego w sprawie kradzieży politycznych Maimona i Roueta.

Do udziału w zyskach miał być dopuszczony Fondère, jeden ze współników towarzysza eksploatacji lasów marokkańskich Sangha Ubangi.

Już 1 maja wiadano w Paryżu i to od Cambona, o zamierzonej interwencji niemieckiej. Ale Cambona wysłano do Kissingen, a sprawę N'goko Sangha dalej prowadzono. Nawet wyrażone przez Niemcy niezadowolenie z akcji koncesyjnej Bomparda w Konstantynopolu pominięto milczeniem.

Tardieu był o wszystkim poinformowany przez Roneta i Maimona, mógł więc używać swego stanowiska redaktora „Tempsa“, aby „urabiać“ opinię publiczną. Szło teraz o to, by upozorować sprzedaż terytoriów francuskich przedsiębiorcom niemieckim i nie być zmuszonym do składania rachunków z dochodów tej sprzedaży.

Gdy „Pantera“ zjawiała się pod Agadirem, podjęto tedy oficjalny dalszy ciąg tajnych rokowań. Znamienią jest — zdaniem „Humanité“ — rzeczą, że po wykluczeniu przez angielskie „veto“ Gabum, jako „rekompensaty“ dla Niemiec, Francja ofiarowała środkowe Kongo, siedzibę towarzystwa N'goko Sangha. Szło bowiem o to, by upozorować jeszcze nowe „odszkodowania“ dla przedsiębiorców z N'goko Sangha i towarzystwa lasowego Sangha Ubangi.

To dało rządowi niemieckiemu sposobność podwyższenia swych żądań. Pogłoski o pertraktacjach rozeszły się jednak i przeciw Caillaux'owi stanęli de Selves i Delcassé. Tem się też tłómaczą wojownicze mowy tych ministrów.

Cała „komplikacja“ sprawy marokkańskiej polega właśnie na tem, że trudno postawić jasno kwestję towarzystwa N'goko Sangha i Sangha Ubangi i odszkodowań, przyrzeczonych im przez Caillaux'a w zamian za tajemne inne wynagrodzenia.

Również po stronie niemieckiej istnieją sprawy, których „zatuszowanie“ jest głównym staraniem pewnych kół — i stąd pochodzą owe coraz zmieniane instrukcje stron obu i stylizacje propozycji.

Prawdopodobnie będzie się musiał zająć tą sprawą parlament we formie debaty nad interpelacją. „Humanité“, wzgl. jej współpracownik, Lysis, twierdzi, że na każde swe twierdzenie, gotów jest przeprowadzić dowód prawdy na podstawie oficjalnych i nieoficjalnych pisemnych aktów.

Widoki porozumienia.

Berlin. (Tel. wł.) Według wszystkich dotychczasowych wiadomości sprawa Marokka prawdopodobnie już w najbliższych dniach będzie zupełnie załatwiona o ile chodzi o

stosunki ekonomiczne w tym kraju. Potem rozpoczną się rokowania w sprawie rekompensat.

Podczas obiadu, który odbył się wczoraj u Kiderlen-Wächtera padło oświadczenie, że Francja w kwestyi rekompensaty uczyni wszystko co tylko można, aby jaknajprędzej ukończyć rokowania marokkańskie.

Francuska rada ministrów.

Paryż. (TBK.) Agencja Havasa donosi, że rada ministrów w sobotę przedpołudniem zajmie się ostatnimi punktami propozycji rządu niemieckiego.

Konflikt włosko-turecki z powodu Trypolisu.

Rzym. (Tel. wł.) „Giornale d' Italia“ donosi, że prezydent ministrów Giolitti oświadczył królowi, iż zajęcie Trypolisu bez poprzedniego porozumienia się z Turcją wymagałoby najmniej jednomiesięcznego dokładnego przygotowania. Potrzebaby do tego 40.000 żołnierzy. Prócz tego wydatki byłyby bardzo znaczne. Dlatego byłoby o wiele lepiej szukać pokojowego porozumienia z Turcją.

Prawdopodobnie nowy ambasador Garroni, który tymi dniami udaje się do Konstantynopola, otrzyma polecenie podjęcia rokowań z Turcją w sprawie Trypolisu.

Rewolucyjne drżenia w Hiszpanii.

Bilbao. (TBK.) Wojsko rozprószyło oddziały powstańców, przeciągające przez prowincję. W Walencji usiłowali rewolucyoniści podpalić pałac ks. Gandy. Zamiar udaremnił. Część rewolucjonistów obrabowała kasę miejską.

Z caratu.

Po śmierci Stołypina.

Zmiany w gabinecie.

Petersburg. (Tel. wł.) Obowiązki ministra spraw wewnętrznych spełnia już S. E. Kriżanowski. Nie jest to jednak zbyt pewnem, czy Kriżanowski otrzyma tę tekę na stałe. Spodziewają się kryzysu, gdyż Kokowce w na posterunku premiera społkał wielu wrogów. Kamaryla dworska i obóz nacyonalistyczny prze całą siłą przeciw niemu. Gdyby jednak Kokowcew odniósł zwycięstwo, nastąpić musi rekonstrukcja gabinetu, spodziewać się należy dymisji ministra oświaty Kasso i ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa.

Petersburg. (Tel. wł.) W ostatniej chwili prawnicy wysuwają na stanowisko prezesa gabinetu ministrów generał-gubernatora finlandzkiego Zejna, na stanowisko zaś ministra spraw wewnętrznych P. N. Bałaszowa, kamerjunkra i posła do Dumy z gub. podolskiej. Ma to być kandydatura zupełnie pewna, popierają ją nawet sam Kokowcew.

(P. N. Bałaszow urodził się w Petersburgu 1871 r. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił na wydział prawny, który ukończył w r. 1894. Po odbyciu służby wojskowej wyjechał w r. 1899 do gubernii podolskiej, gdzie zajął się gospodarką we własnym majątku, następnie został wybrany powiatowym marszałkiem szlachty i godność tę piastuje obecnie, Bałaszow prócz tego jest członkiem wielu instytucji filantropijnych, w Dumie zaś jest prezesem frakcji „umiarkowanie prawicowej“. W Dumie powołany został na członka komisji rolnej, oraz dochodów państwowych i obrony państwowej).

Nowe kandydatury na premiera.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj car telefonicznie wezwał do Jałty prezydenta Rady państwa Akimowa. W sferach politycznych obiega pogłoska, że jest to związane z mianowaniem go na prezesa gabinetu ministrów.

Wymieniają także jako kandydata gen-gubernatora amurskiego Gondattiego. Możliwe też, że powierzą mu tekę ministra spraw wewnętrznych.

Brat Stołypina oskarża.

Petersburg. (Tel. wł.) Brat Stołypina oświadczył petersburskiemu korespondentowi

„Rus. Słowa“, co następuje: „Brat mój nic nie wiedział o zamianowaniu Bogrowa; całkiem kategorycznie zakazał był mianować tego rodzaju agentów. Ktokolwiek by przyszedł do niego z podobną propozycją, natychmiast straciłby posadę. O przyjęciu Bogrowa na agenta tajnej policji wiedzieli: szef żandarmerji, gen. Kurłow, wicedyrektor depart. policji Werygin i szef kijowskiej ochrony Kuljabko. Gen. Kurłow prócz tego, że wiedział o przyjęciu Bogrowa, dał przyzwolenie na oddanie Stołypina pod jego opiekę w teatrze. To było sprzysiężenie trzech ludzi, cyniczne lekceważenie ministra“.

Rozprawa przeciw Bogrowowi.

Petersburg. (Tel. wł.) Rozprawa przeciw Bogrowowi prawdopodobnie odbędzie się w Petersburgu. Żądają tego koła dworskie, które sobie także tego życzą, aby rozprawa była publiczna i w ten sposób nareszcie dowiedziano się o rozmaitych tajemnicach ochrony.

Jak słychać, Bogrow wystosował z więzienia list do władz wyższych, w którym powiada, że byłby w stanie poczynić bardzo ważne rewelacje, gdyby go ułaskawiono.

Kijów. (TBK.) Rozprawa przeciw Bogrowowi odbędzie się jutro.

Pierwsze odruchy czarnej sotni.

Kijów. (Tel. pryw.) We środę poraniono tu nożami jednego żydowskiego studenta w głowę, jednego subiekta żydowskiego w brzuch, obu ciężko; prócz tego trzy osoby lżej.

Z kraju.

Ucieczka urzędnika Banku krajowego.

Czerniowce. (Tel. wł.) Oficjał bukowin-skiego banku krajowego w Czerniowcach, uciekł po pozostawieniu długów wekslowych w wysokości 180.000 koron. Isak Halpern był z początku zajęty w banku kredytowym ziemskim, później w banku krajowym, pełniąc funkcję likwidatora. Gaża jego miesięczna wynosiła blisko 300 koron.

Od kilku lat prowadził po cichu duży interes przynależnościami kapeluszwami i towarami gablonckimi. Interes ten prowadził wspólnie z niejakim Dawidem Singerem, byłym pisarzem w jednej z tutejszych kancelaryi adwokackiej, który później z Halpernem poświęcił się zupełnie temu interesowi.

Interes — jak się zdaje — był z początku bardzo intratnym i Halpern miał dość wielki kredyt, którego też w wielkiej mierze wykorzystywał. W ostatnich jednak czasach zapuścił się w wielkie spekulacje giełdowe, przy których stracił majątek. Atoli opłakane jego stosunki majątkowe były tajemnicą dla ogółu. Dopiero, gdy w ostatnich dniach nie pokryto wcale weksli płatnych, a nadto miejsce pobytu Halperna nie było wiadomem, zaskarżono weksle na 70 do 80.000 koron.

Halpern, który ukończył swój 3-tygodniowy urlop z początkiem lata, prosił dnia 1-ego września ponownie o urlop w banku krajowym, którego mu też udzielono z tego powodu, że przedłożył świadectwo lekarskie, potwierdzające konieczność operacji we Wiedniu.

Gdy 16. września nie zgłosił się do służby, wysłano służącego do jego pomieszkania.

Żona jego oświadczyła, że ona sama jest od dłuższego czasu bez wiadomości.

Wczoraj jednak zjawiała się w dyrekcji banku krajowego i pokazała list od męża, w którym donosi, że właśnie udaje się na klinikę. Dochodzenia jednak wykazały, że Halpern nie znajduje się więcej w Wiedniu, i że umknął prawdopodobnie do Ameryki.

Gaża jego miesięczna, którą pobierał w banku krajowym, była zafantowana ze strony krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, z powodu udzielonej mu niedawno pożyczki.

Ponieważ pożyczka ta dotychczas jeszcze nie została zwrócona, a dwaj urzędnicy bankowi współuczynili, znajdują się ci obecnie w bardzo nieprzyjemnym położeniu, gdyż będą zmuszeni za nieuczciwego kolegę dług zapłacić.

Wspólnik Halperna Dawid Singer, zgłosił się dziś w tut. krajowym sądzie z prośbą o utworzenie konkursu do jego majątku. Towary sklepowe jakoteż książki dłużnicze, nie przedstawiają — jak się zdaje — wielkiej wartości. Tymczasowym zarządcą masy konkursowej ustanowiony został adw. dr. Muck.

Co się tyczy wysokości długów wekslowych, oprócz zaskarżonych już sum 70—80.000 kor. są dalsze długi wekslowe w wysokości do 100.000 kor.

J. Halpern wyrządził z powodu swoich spekulacji giełdowych, szkodę nie tylko tutejszym instytucjom bankowym, ale zniszczył doszczętnie wiele egzystencji. Ogólnie podają zobowiązania tej spółki na 180.000 kor.

Kronika z ostatniej chwili.

Zgromadzenie niedzielne w sprawie drożyzny, zamierzone przez partję socjalistyczną, zakazała c. k. Dyrekcyja policyi.

Dzieciobójstwo przed sądem. Dziś przed Trybunałem sądu przysięgłych stał 18-letni Chaja Sura Meiler, stanu wolnego, oskarżona o to, iż w połowie kwietnia 1911 r. w Lubyczy król. nieślubne swe dziecko płci żeńskiej przy porodzie rozmyślnie zabiła.

Wedle twierdzenia obwinionej przyszło dziecko na świat nieżywe, gdyż wcale się nie ruszało i nie krzyczało — podniosła więc nieżywe dziecko, zawinęła w szmatę i położyła w kącie szopy.

Następnie o godz. 3-ciej w nocy obudziła obwiniona śpiącego w izbie mieszkalnej ojca Jankla Meilera, a ojciec wskutek prośb obwinionej wstał, zabrał dziecko, które w nocy jeszcze pokryjomu pochował na żydowskim ementarzu.

Przedprowadzona sekcya zwłok ndworodka wykazała niezbicie, że dziecko przyszło na świat w stanie żywym i do życia było zupełnie zdolne, dalej że dziecko te zmarło śmiercią

gwałtowną wskutek strzaskania czaszki twardestem i tępej narzędziem. Tak orzekli znawcy i wobec tego Meilerównę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Rozprawie przewodniczył radca Lewicki, oskarża prokurator Vogel, broni dr. Kornel Thumin.

Depesze „Ekonomisty”.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu spadku kursów w Nowym Jorku na dzisiejszej giełdzie dawała się zauważyć pewna depresja. Najbardziej ucierpiały Alpy i Skoda.

Obrót był dość spokojny i nieznaczny.

O godz. 11 notowały Kredyty 643, Länderbank 542.50, Unionbank 617, kolej państwowa 728, Alpy 816, Skoda 659.

Kartel rafinerów nafty.

Wiedeń. (Tel. wł.) W przyszłym tygodniu odbędzie się plenarne posiedzenie rafinerów nafty, na którym zapadną rozstrzygające uchwały co do organizacji kartelowej. Postanowienia te muszą być powzięte, ponieważ już poprzednio uchwalono, że termin ostatecznej decyzji jest 30 września.

Podwyższenie stopy procentowej.

Londyn. (Tel. wł.) Podwyższenie dyskontu w Banku angielskim nie zrobiło tu wielkiego wrażenia, gdyż ogólnie go się spodziewano i przygotowano się na nie z eskontem.

Węgierska fabryka armat.

Budapeszt. (Tel. wł.) Rząd węgierski wstawi w budżet najbliższego roku poważną sumę na zbudowanie węgierskiej fabryki armat. Jak słyhać, w przedłożeniu budżetowym znajduje się na ten cel 2 miliony, rząd chce bowiem, by prace przygotowawcze były już w roku przyszłym ukończone. Ogólny koszt budowy tej fabryki wyniesie 10 milionów. Fabryka wybudowana będzie w Dijosgöre.

Kolej Południowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rada nadzorcza kolei Południowej odbyła posiedzenie, na którym przedłożono sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych konferencji z prioriterami. Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości bez dyskusji. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości dymisy dyrektora Heinza i Schillera.

Filia Uniobanku we Lwowie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem podpisały w Wiedniu zastępczyni właścicieli firmy Sokal i Lilien we Lwowie umowę z Uniobankiem.

Tem samem dom bankowy Sokal i Lilien przeszedł ostatecznie na filię Uniobanku.

Dyrektorem filii lwowskiej zamianowanym został dr. Justyn Witz z Sambora.

Strajk kolejowy w Irlandyi.

Dublin. (TBK.) Komitet wykonawczy Związku kolejowego uchwalił ogłosić strajk powszechny na kolejach irlandzkich. Cały dzień wczorajszy zajęły starania o zapobieżenie strajkowi kolejarzy, pozostały jednak bez rezultatu.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 22. września 1911. Dział o godzinie 10:30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.95, Renta majowa 91.76, Węgierska renta koronowa 90.50, Akcje kredytowa 643.—, Kredytowe węg. 838 — —, Bank anglo-austr. 323.— Unionbank 617.—, Bankverein 542.—, Länderbank 542.—, —, Kolej państw 728.50, Lombardy 116.25 Elbetal —, Fabryka broni —, Akcje tytoł. —, Alpy 816.—, Rima Muranyi 681.—, Praskie Towarzyst. żelazne. —, Losy tureckie 247.— Ruble 255.—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93.30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.40, 4-proc. gal. po kraj. z 1893 92.90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92.50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91.95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —, Akcje Banku hipot. —, Gal. harp. Tow. naft. —, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99.25 Skoda 659.—.

Uspokojenie: słabe.

10 wagonów najlepszych, wypróbowanych kartoflerek

„Alexandra” nadeszło do Syndykatu Rolniczego we Lwowie.

JULIUSZ GERMAN.

5)

GWIAZDZISTA NOC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

I słodkie usta dawałaś mi na zapomnienie o myślach najgorszych, usta bojaźnią i żarem spalone. W dzień krzątałaś się nieśmiało po moim pokoju, wstydyłaś się służącego, który mówił do ciebie „pani” i słupiał ze zdumienia, gdy na noc szedł spać do hotelu, a ciebie zamykał w swoim mieszkaniu.

Tys przyjechała z najwyższą ofiarą, przyjechałaś oddać się, a ja cię uszanowałem jak narzeczoną, jak kobietę oddaną pod straż honoru. Tak, stare tradycje galanterii, lęk przed lepkim słowem „podły”, zresztą moja stała nieumiejętność życiowa.

Bielą ręki zakryła mu usta. Uczuł na wargach pachnący chłód. Lecz gdy chciał pocałunkiem palce jej przy ustach dłużej zatrzymać, odsunęła rękę prawie szorstkim ruchem.

— Pokochałem cię — mówił z głową schyloną. — Stałaś mi się naprawdę drogą. I z tego powodu, co było szczytem śmieszności, odwoziłem cię do rodziców z powrotem.

Nie zapomnę nigdy twarzy twego ojca, gdy wysiadał z tobą na małej wołyńskiej stacyjce. Ten stary szlachcic miał w oczach lzy wstydu. Wiedział, żeś u mnie była. A ja nie prosiłem o twoją rękę. A wiesz dlaczego?

Bo choć płakałem z pragnienia za tobą, choć tą dziecinną, a nieświadomą, przysięgam, nieświadomie namiętną twarzą zasłoniłaś mi

wszystkie inne kobiety, choć mogłem być szczęśliwym jedynym rozumnym szczęściem, jasnym szczęściem ludzkim, nie prosiłem o twoją rękę, boś nie miała posagu.

Tak, nienawidziłem zawsze z całej duszy przeciętności, mieszczaństwa, skromnych pokoi i wszelkiej abnegacji.

Najmieszniejsze w tem jest to, że dziś mam duży majątek.

Wróciłem do mojego miasta do więzienia. A tyś uciekła z domu, jakieś mi pisała, przed męką spojrzeń rodzicielskich, tych codziennych, w serce krwawo kołających, przed rozpaczą tych dwojga starych ludzi, którzy jedynej córce przebaczyli to, co im się zdawało szaleństwem i grzechem, lecz w nadziei, w miłości dla ciebie boleśnie oszukani zapomnieć nie mogli „hańby”, rozciągającej się nad tobą jak szkarłatny welon nad głową jakiejś „straconej”. Byłem z pewnością nieraz przeklinany w modlitwach twych rodziców, w długich skarżących się, bolesnych modlitwach. Tak stałaś się rodzicom mimowoli obcą, patrzyli na ciebie z bojaźnią i nieufnością. A ja myślałem o tobie miałem jako jasną tarczę przeciw całej rozpaczliwej szarości mego ówczesnego życia.

Tęskniłem za tobą, jak się czasem tęskni za śmiercią.

I w końcu oszalały marzeniem o tobie przyjechałem do ciebie do Kijowa, gdzieś pracowała w jakimś kantorze. Byłaś źle ubrana, zbiedzona. A ja wtedy patrząc na ciebie pierwszy raz poczułem, że można kobietę umiłować kochać jak siostrzyczkę, nie siostrę nawet.

I gdyśmy siedzieli przy obiedzie w ogrodzie kupieckim, gdy patrzył na Dniepr szarobłękitny, rozlewający się w stępy czernihowskie jak w morze, gdy słuchał wiatru szu-

miącego mi pieśń ukojenia, gdy całą pierśią pił czar twojej obecności przy mnie, gdy pewność żeś jest dla mnie stworzona, po krwi mojej krążyła żywym szczęściem, tyś zajrzała mi w oczy głęboko i szepnęła, biorąc mnie za rękę: — Nie jestem już twoja, oddałam się innemu.

— A wiatr strącał na nasze głowy brunatne liście kasztanów. Zdawało mi się, że mój mam okręcony obręczą z lodu, w sercu miałem ostry, przenikający fizyczny ból. Uśmiechałem się dygocącymi wargami, z dymem mojego papierosa ulatywały w dal, gdzieś nad Dniepr, twoje słowa ledwie rozchylonymi ustami szep-tane:

— Jakiś wieczór... drzewa osrebrzone księżycem, szum sitowia nad stawem... brat przyjaciółki... piękny chłopak... skazany na śmierć, suchoty... Gwiazdy odbite w wodzie... spazm naglej tęsknoty... jego oczy rozpaczliwe, prosiące. Od ciebie od tygodni ani słowa, żadnej wiadomości, myśl, że ty może w tej chwili przy jakiejś innej, strojnej kobiecie... szum sitowia nad stawem... ja sama całowałam go pierwsza... ja sama... w promieniach księżyca między modrzewiami chodząca śmierć... jego usta takie piękne...

— Słuchałem i potem tłumaczyłem ci z uśmiechem, że to jest właściwie wszystko jedno, że nasze dusze nie rozdzielają się nigdy, że zostaniesz mimo to jedyna. Kłamałem, rozumie się, nikczemnie. Nienawidziłem cię w tej chwili i lękałem się ciebie.

(C. d. n.)



Obeena sytuacya polityczna w Rosyi.

Lwów, 22 września.

Ludziom nieobeznanym gruntownie ze stosunkami rosyjskimi wydawać się może, że polityka rządu carskiego opiera się na bardzo silnych podstawach, że ma za sobą ogromną większość społeczeństwa, że skutkiem tego kierunek jej obecny przez czas długi panować musi niepodzielnie.

W rzeczywistości jest wprost przeciwnie. Ogromna większość narodu rosyjskiego niezadowolona jest z obecnego stanu rzeczy. Rząd carski musiał aż dwa razy samowolnie zmieniać system wyborczy do Dumy, aby uzyskać w niej większość powolną dla swoich celów. Ale nawet i ta trzecia pokorna Duma kilkakrotnie głosowała przeciwko Stołypinowi.

Włościanie rosyjscy, w ogromnej swojej większości muszą być i są niezadowoleni zarówno z ekonomicznej jak i administracyjno-politycznej polityki rządu. Jak już zaznaczyłem w artykule poprzednim, agrarna polityka Stołypina, w wykonaniu swoim, przyjęła formy niekorzystne dla większości chłopów, ułatwiając znikomej ich mniejszości korzystne dla niej przeprowadzenie podziału gruntów gminnych ze szkodą ogółu włościan.

Ucisk administracyjny ludu wiejskiego wzrósł w czasach ostatnich skutkiem walki rządu z różnymi przejawami ruchu społecznego wśród włościan.

Robotnicy fabryczni mają też mnóstwo powodów do niezadowolenia z rządu, który im ciągle rozwiązuje związki zawodowe i utrudnia codzienną walkę ekonomiczną z przedstawicielami kapitału. Cała zresztą polityka rządu niekorzystna jest dla proletaryatu. Dąży ona do skrepowania go we wszystkich kierunkach i do wyrwania z jego szeregów najdzielniejszych żywiołów.

O inteligencji niema co nawet mówić. Wiadomo bowiem, że rząd jej zupełnie nie dowierza i utrudnia jej na każdym kroku pracę społeczną.

Tak np. stronnictwo wolności ludu (kadeci) posiadające program demokratyczno-radyczny, ale bynajmniej nie rewolucyjny, stanowiące kwiat inteligencji rosyjskiej, do dziś dnia nie zostało zalegalizowane przez rząd.

W gruncie rzeczy Mikołaj II wraz z wy-

szą biurokracją opiera się tylko na nieznanym stosunkowo grupach społecznych.

Wielcy właściciele ziemscy i to nie wszyscy (część ich należy do opozycji), poważny odłam drobnomieszczaństwa, część znaczna wielkich przemysłowców i kupców, duchowieństwo wyższe, oto żywioły, na których się opiera obecny rząd rosyjski. Ale i te nawet żywioły nie zawsze z niego są zadowolone. W łonie ich samych istnieją poważne antagonizmy, utrudniające politykę sferom decydującym.

Tak n. p. pomiędzy agraryuszami a przemysłowcami są dość częste zatargi.

Na ogół powiedzieć można, że w sprawach ściśle polityczno-administracyjnych rząd opiera się przeważnie na wielkich właścicielach ziem., w ekonomicznych zaś robi największe ustępstwa przemysłowcom, finansistom i kupcom.

Silę rządu w społeczeństwie stanowi armia, biurokracja, słowem organizacja państwowa, oraz tak zwana „czarna sotnia”, organizacja niby społeczna, składająca się jednak w znacznym stopniu z niższej biurokracji, duchowieństwa i części drobnomieszczaństwa. „Czarna sotnia” liczebnie nie jest silna, istnieje ona przeważnie na kresach państwa. Znaczenie jej polega nie na sile fizycznej, ani moralnej, lecz na poparciu rządu, a zwłaszcza samego cara, Mikołaja II. Powszechnie wiadomo, że nie szczędzi on jej własnych pieniędzy i że posiada z nią stosunki bezpośrednie, które utrzymuje poza plecami swoich ministrów.

Doświadczenie historyczne uczy nas, że bardzo często zorganizowana należycie mniejszość rządowa, zasobna w różne środki, panuje nad większością społeczeństwa. Panowanie takie jednak ma tę złą stronę, że z łatwością podlega różnym wypadkom i znajduje się wogóle w stanie równowagi niestajej.

Ogromne rozmiary państwa ułatwiają jeszcze panowanie rządowi nad społeczeństwem... Zapominać jednak nie należy, że nawet wedle statystyki państwowej, w Rosyi jest nie więcej nad 43 procent Wielkorosyan, czyli Rosyan właściwych.

Rewolucya zaś w państwie carów wpłynęła ożywczo na rozbudzenie świadomości narodowościowej wśród wszystkich narodów Rosyi podległych, nawet najmniejszych i najmniej cywilizowanych.

Wszystko to wskazuje na to, że obecna polityka rządu rosyjskiego nie opiera się by-

najmniej na bardzo silnych, a więc i trwałych podstawach.

Na dowód istnienia silnej reakcji w społeczeństwie rosyjskiem, przytaczano np. ten fakt, że po zamachu na Stołypina nawet pisma opozycyjne wyrażały mu współczucie i potępiały rewolucjonistów. Otóż niema w tem nic dziwnego, jeśli uwzględnimy tę okoliczność, że np. kadeci, chociaż są stronnictwem demokratyczno-radycznym, jednakże dążą do władzy w państwie i dlatego muszą zachowywać pozory, potępiające rewolucjonistów.

Bardzo niedawno ukończył swoje obrady Zjazd ziemski w sprawie szkolnictwa. Otóż pomimo tego, że rząd nie dopuścił do niego bardzo dużo opozycjonistów, że zrobił wszystko, aby nadać mu charakter lojalny — okazało się jednak, że zapadłe na nim uchwały miały bądź co bądź charakter liberalny, i że były skierowane na ogół przeciwko polityce ministerstwa.

Przykładów podobnych mógłbym przytoczyć dużo. Na tle takich stosunków akcja, którą obecnie rewolucyoniści rosyjscy wznowiają, mieć może bardzo poważne skutki.

Kto obejmie spadek po Stołypinie?

Zachodzi tu przede wszystkim pytanie, czy obecnie prezes ministrów będzie zarazem ministrem spraw wewnętrznych, czy nie?

Otóż zdaje się, że teraz godności te nie będą ze sobą połączone.

Zdaje się być prawie pewnem, że obecny minister finansów, Kokowcew, będzie prezesem ministrów. Miał on nim już zostać wówczas, kiedy Stołypin, skutkiem opozycji w Radzie państwa, podał się chwilowo do dymisji. Jest to człowiek, który już przekroczył lat 60, zdolny finansista, konserwatysta, który nawet przed kilku laty odezwał się, że szczęściem w Rosyi niema konstytucji, zarazem jednak człowiek rozumny, daleko więcej od Stołypina cywilizowany i nie tak jak on skrajny nacjonalista.

Ludzie znający działalność Kokowcewa twierdzą, że zwolna zmienia się on, jako mąż stanu, i że, ze względów finansowych, liczy się coraz bardziej z Dumą, nie usiłując zmniejszać jej kompetencji. Z pośród wszystkich ministrów w gabinecie Stołypina był on jedynym przeciwnikiem niszczenia samodzielności prawno-państwowej Finlandyi i wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Zauważyć jednak należy, że polityka wewnętrzna w państwie rosyjskiem zależy przede-

MARYAN OLSZEWSKI.

2)

DNIE SIELSKIE.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem, gdy z mej ostoi zrobił wycieczkę bardziej w głąb gór, do wioski Świnna i Przylków, ujrzałem tam mnóstwo domowych gęsi, fruujących niczem jaskółki; nawet gęsi z oskubanymi piórami swobodnie unosiły się w powietrzu.

Ma to być gatunek góralskich gęsi, latających jesienią. Podczas lotu rozlega się głośnie, tryumfalne gęganie, jak gdyby ten lot był jakimś tradycyjnym obrzędem, już bez praktycznego znaczenia, obchodzonym w tej porze roku na pamiątkę dawnych, realnych czynności gatunku. Istotnie praktycznie tego lotu nie wyzyskują; gdyż najczęściej, poleciawszy o jaki kilometr, już nie umieją znaleźć drogi powrotnej i trzeba je dopiero wyszukiwać. Ale sam fakt, że latają w ogromnej wysokości kilkudziesięciu metrów, długo i daleko, daje podstawę dostateczną do uznania ich za genialne wśród gęsi, a najdzielniejszymi byłyby te, któreby się zupełnie oddały koczowniczemu życiu, któreby napowrót zdziaczały. Znamienne jest przytem, że gdy mało jest chyba zwierząt, coby tak, jak gęsi, ani na krok i ani na chwilę nie odstępowały od stada — te góralskie latały w pojedynkę. Słowem, były to potężne indywidualności!

Tragedya pasikonika i tryumfalny lot gęsi były tedy najciekawszymi epizodami z życia fauny, jakie za sielskich dni oglądałem. Mniej ciekawe, a więcej zabawne spotkały mnie ze strony ludzi. Oto wybrałem się do Żywca,

by sobie porysować jego uliczki i domki. Narysowałem farę i jej dziwną wieżę z precyzyjnym krużgankiem na szczycie, o jakimś wawelowym charakterze — minąłem piękny kościół św. Krzyża i wszedłem w najpiękniejszą część mieściny, około placu Trzeciego Maja. Ta stara, do ziemi przynależąca, najbiedniejsza i butwiejąca już część miasta jest skarbem wprost, jest źródłem ożywczym dla marzącego o formach architektonicznych polskich. Nic nie ma do tego, poza Polską, podobnego. A mimo to zagłada szybko idzie na te domki i uliczki i jakieś tchnienie śmierci lekko się wśród nich wyczuwa. Ba, nawet nie chce się wierzyć, że się je naprawdę jeszcze ogląda — już się nie chce wierzyć, że się jeszcze stoi wśród swojej architektury, na placu i w uliczkach po polsku zabudowanych. Nie chce się wierzyć, że w nich ktoś naprawdę mieszka i chwilami ma się uczucie, że to chyba może jaka wystawa, tak się już zwątpiło w rzeczywistość polskiej architektury, widząc, co się dokoła dzieje. Więc w te ciche, niziutkie, kręte, a przestronne uliczki wszedłem, gdzie okno tuż przy ziemi prawie się zaczyna, gdzie domki miewają podcienie, wsparte na rżniętych słupkach, drzewo domków wybielono lub wyprawiono na zielono albo niebiesko, gdzie zawsze obok drzwi do sieni jest zupełnie osobliwe w kształcie, oraz umieszczeniu i charakterystyczne okienko, gdzie okienka są zawsze przynajmniej dwa razem tuż koło siebie i obramione szeroko drzewem, w falistą linię ciętem, gdzie wystają bierwiona i krokwie i gdzie nadewszystko wielkie rozsiadły się dachy, poprzecinały się i w najdziwniejszy często sposób na siebie powłaziły; i trudno oderwać oczy od tej skaczącej linii ciemnych dachów, od nieforemnych brył zieleni drzew, beładnie,

a przez to pięknie rozrzuconych, od prostej studni, gdzieś z boku stojącej. Tembardziej trudno, gdy się wie, że to już ostatnie lata ich życia, bo inteligencja prowincjonalna, majstrowie murarscy, mieszczenie — wszystko to kpi sobie z nich, toleruje z konieczności, a za piękne uznaje wybrakowaną tandetę wiedeńską z dziejących rąk i to, co przynoszą niemieccy funkcjonariusze fabryk okolicznych.

Więc rysowałem. Aż naraz zbliża się policyant żywiecki, staje nademną, patrzy na szkicownik i robiwszy poważną i urzędową minę, pyta, dla kogo ja to robię. Zapewne szczerzy się, lis wiedział, że mnie tem od razu weźmie i że nie pozostanie mi już nic innego do powiedzenia, jak „dla Prusaka”, albo „dla Moskala”. Tymczasem usłyszał: „dla siebie”. Stracił wszelką inwencyę i zapewne przemysliwał, coby się teraz spytać lub coby zrobić. Trwało to długo, a jego obecność stawała się natrętną i przeszkadzała w robocie. Więc mu powiedziałem, by poszedł sobie, bo przeszkadza. On na to wyraził przekonanie, że obecność jego, jako figury urzędowej, nie może mi przeszkadzać. Mimo to stało mu się nieswojsko i korzystając z chwili, gdy przechodził jakiś jego znajomy, oddalił się. Ale w swej trosce o dobro publiczne o mnie nie zapomniał. Zapewne chodził do wyższej swej władzy o informację, co w tym niebezpiecznym wypadku z tem podejrzanem indywiduum, pewnie jakieś mapy zdejmującym, uczynić należy — bo o to w jakiś czas polem, gdy poszedł na „wyższe miście”, by tam charakterystyczne dworeczki rysować, sunie ku mnie już inny, widocznie pewniejszy siebie i mniej języka w gębie zapominający policyant i z miną detektywa, który złapał swą ofiarę, żąda legitymacji.

C. d. n.

wszystkiem od ministra spraw wewnętrznych.

Według pogłosek, krążących w prasie rosyjskiej, jest kilku kandydatów na zajęcie tego stanowiska. Wymieniają Bałaszowa, przywódcę nacyonalistów, Krzyżanowskiego i Makarowa, towarzyszy ministra spraw wewnętrznych, Stürmera, starego biurokrate, wreszcie senatora Neudhardta, szwagra Stołypina.

Można przypuszczać, że Kokowcew, objawszy prezydium ministrów i nauczony doświadczeniem Wittego, nie zechce, aby teka spraw wewnętrznych dostała się człowiekowi bardzo wpływowemu, mogącemu prowadzić niezależną od niego politykę. Być może, że Kokowcew zechce ją powierzyć Krzyżanowskiemu, albo Makarowowi, którzy dotychczas w sferach dworskich nie mieli wielkiego znaczenia.

Objęcie ministerstwa spraw wewnętrznych przez Bałaszowa albo Stürmera oznaczałoby, że Kokowcew niema zamiaru zajmować się sam kierownictwem wewnętrzną polityki rządu i że funkcje jego ograniczą się tylko do bardzo ogólnej jej kontroli. Wysłanie się tych dwu osób oznaczałoby także, że rząd niema zamiaru, na razie przynajmniej, zmieniać swojej taktyki.

Najmniej prawdopodobną jest nominacja Neudhardta, gdyż kreatory Stołypina są znienawidzone w kołach wyższej biurokracji. Rozeszła się już nawet pogłoska, że szwagier byłego premiera, minister spraw zagranicznych, Sazonow, ustępuje, nie czując już żadnego oparcia w kołach dworskich.

W każdym razie Kokowcew nie będzie ani brutalny, ani też nie będzie pozwalal na awantury czarnosecinne.

Sądząc z wiadomości, jakie nadechodzą z Rosyi, zamach ostatni wywołał wielki popłoch w sferach rządowych. Ważnym jest też ten fakt, że dokonany został z polecenia partii socjalistów-rewolucjonistów, posiadającej środki materialne i ludzi, a więc nie przez jakąś efemeryczną grupę terrorystyczną.

LUDWIK KULCZYCKI.

Z DNIA.

Dyskurs, albn rozmowa, którą książę Adam Czartoryski z ks. Bohomolecem A. D. 1911 o teatrze lwowskim wiedli.

Rzecz się dzieje na Parnasie polskim, na oddziale wieku XVIII, który od tygodnia o niczem innem nie mówi, jak tylko o sukcesach „Fircyka w zalotach“ we Lwowie. Z rąk do rąk krążą recenzje, Zabłocki jest bohaterem dnia. Opowiadają, że przy obiedzie król rzekł mu łaskawie: „przyjacielu, posiadź się wyżej“ i wskazał miejsce obok — Fredry.

Wchodzą autorzy dzisiejszej we Lwowie premiery, książę generał Ziem Polskich Adam CZARTORYSKI i ks. Adam BOHOMOLEC. Ks. Adam trzyma w ręku *Kuryera warszawskiego*, gdzie jest artykuł o zniszczeniu Puław.

CZARTORYSKI. Cieszą się z „Fircyka“, nie wiedzą jednak, że nie o wszystkich tak potomni pamiętają. Ot czytam właśnie: Ogród w Puławach do reszty mi zniszczyli — a pałac niedługo w gruzy się rozsypie.

BOHOMOLEC (z komunikatem o jutrzejszej premierze w ręku). Szczęśliwi jestem niepomiernie, iż mogę siurpryzą nieoczekiwaną rozjaśnić lica W. X. Mości:

Teatrum polskie we Lwowie, snąc wdzięczne W. X. Mości za łaskawość, za życia mu okazywaną, komełję Jego: „Kawa“ sumptem wielkim uroczystie wystawa. Winszuję! Sercem całem winszuję!

CZARTORYSKI. Prawda-li to szczerą, czy tylko dworujesz?

BOHOMOLEC. Jako żywo prawda! I na moją skromną personę splendor padł także niezastużony: razem z „Kawą“ daną będzie „Staruszka młoda“. Mocno jestem Imię Hellerowi obligowany...

CZARTORYSKI. I ja też się cieszę niepomiernie, choć wolałbym, aby prezentowali raczej „Pannę na wydaniu“, lub „Pysznośkapskiego“, bo to figlarniejsze. Jakoż mi jednak się równać z tymi skrybami francuskimi, co po scenie polskiej głową na dół dziś chodzą? Moja „Kawa“ im nie sprostą.

„Kawa“ bardziej dyalogiem (czyli rozmową) jak komedią nazwać się może. Ten kształt jest najłatwiejszy i do błędów społeczności wykazowania najspodobniejszy.

Nie wiem tylko, żali Rzeczpospolita dziś ta sama, wszak *tempora mutantur*.

Inne to były czasy gdy w przedmowie do „Kawy“ pisałem, jako „nie mogę patrzeć się obojętnem okiem na rozpustczenie polskich autorów, których z trudnością przyjdzie zbierać, gdy się wróci ochota wznowienia Teatrum Polskiego“.

BOHOMOLEC. Mówią, że i teraz w sztuce polskiej nie lepiej. Nijakich reguł nie mają, a jak raz na lat dziesięć któremu drama uczciwa się przytrafi, to przez dziesięć następnych same błahe pisze.

CZARTORYSKI. Pisałem w „Kawie“: „Dowcip bładził dotąd w Polsce bez przewodnika po rozłożystych imaginacyi dziedzinach“. Czy i z tem tak samo?

BOHOMOLEC. Nie inaczej, ale teraz na lepsze ma się obrócić. Wiele sobie we Lwowie obiecują po fuzji kabaretów, która wszystkie w jeden połączy.

CZARTORYSKI. „Fuzji kabaretów“ powiadasz?! Jakżeż takie dwa słowa ze sobą korespondować mogą! Pamiętam ja fuzję stronictw na Sejmie Czteroletnim i pamiętam, jak jej na emigracyi dokonać się nie dało. Nic nie pojmuję i to tylko widzę, że moja „Kawa“ nie dla nich.

BOHOMOLEC. Ja kłopot mam większy. Jakoż im się podobać mogę, skoro białogłów na scenę, gwoili moralności, nie wypuszczałem, chyba *ultima ratione*.

A dziś białogłowy ciągle na scenie wojują i nie masz bez nich intrygi.

CZARTORYSKI. W dobrej prezencji zawsze się drama zdadną ukaże. Więci jakbyś mógł, to zastrzeż u Imię Hellera jedno: Żadnych dodatków ni prologów! Żeby mi tak Puław przypadkiem na pośmiewisko nie wystawili, jak królowi Jegomości jego „obiady czwartkowe“.

Król Jegomość aż migreny dostał, gdy o tem w gazetach wyczytał.

I jeszcze jedno. Proś, żeby mego Walerego nie ubierali w tę, z hałasu pośledniego kapotę, w której Aryst we „Fircyku“ paradował. Podobno z „Czaru walca“ wypożyczona. T a n d e m niech „Kawę“ wystawiają tak, jak ją Ryx anno 1780 zaprezentował z pomocą pocziwego Książnina a spektakl będzie dobry i *gaudium* uczciwe.

A gdyby im tak kiesę dukatów na prezentę posłać?

BOHOMOLEC. Zgoła inne teraz w tej materji zwyczaje i wymysły. Literaty wszystkie na ziemi chude, więc nie dają, a biorą raczej dukaty. Słowacki nawet się o tę — jak ją zowią — t a n t y e m e upominał. Powiedzieli mu przecież, że nieboszczykom nie płacą, ino potem monumetum wystawiają.

(Wszedł lokaj, anonsujący przybycie X.

biskupa Puzyry, zaczem się dyalog zakończył.

Lb.

Wiadomości polityczne i społeczne. Sprawy wewnętrzne.

Losy barona Schönaicha.

(Oryginalna korespondencya „Gaz. Wieczornej“).

Wiedeń, 20 września.

(kb) Franciszek Schönaich przyszedł na świat w r. 1844 w Wiedniu, jako syn austriackiego radcy dworu. W domu Schönaichów zajmowano się żywo literaturą i sztuką, u ojca Franciszka Schönaicha bywali, jako codzienni goście, wybitni przedstawiciele świata artystycznego, nawet sam Ryszard Wagner należał do serdecznych przyjaciół rodziny. A przecież mimo niecodziennej atmosfery, jaka w rodzinie Schönaichów panowała, mimo kultu dla artyzmu i intelektualizmu, pan hofrat synowi wyznaczył karierę wojskową.

Pierwsze jej etapy... szkoła kadecka, potem akademja wojskowa w Wiener-Neustadt, z której młody Franciszek wychodzi, jako podporucznik. Młody oficer zwraca na siebie uwagę zdolnościami i inteligencyą, w r. 1864 bierze udział w wyprawie przeciw Duńczykom, w r. 1866 walczy przeciw Prusakom. Przyszły czasy pokojowe dla monarchii. Po ukończeniu szkoły wojennej Franciszek Schönaich zostaje przydzielony do generalnego sztabu i jako kapitan służy przy generalnej komendzie we Lwowie. Niedługi czas tam po raz pierwszy pozostał, ale los go rzuca do naszej stolicy po raz wtóry. W r. 1879 ledwo 35-letni oficer zjawia się w stolicy królestwa Galicyi i Lodomeryi, jako szef sztabu generalnego przy naszej „trzydziestce“. Ze Lwowa wyniósł Schönaich jak najlepsze wspomnienia, a podkomendni i przełożeni wspominali go jak najserdeczniej. We Lwowie dygnitarz wojskowy nauczył się władać językiem polskim i mówi nim wcale nieźle.

Franciszek Schönaich, mianowany w 40 roku życia pułkownikiem, zostaje przeznaczony do służby przy generalnym inspektorze armii, arcyksięciu Albrechtie. Wkrótce został prawą ręką arcyksięcia. Jak wielką wyрекą był ustępujący obecnie minister wojny sędziwemu inspektorowi wojsk austriackich, opowiadają wojskowi dygnitarze, którzy stali blisko osoby śp. arcyksięcia. Cesarz, na skutek próśb arc. Albrechta, udzielił wówczas pułkownikowi Schönaichowi krzyża rycerskiego orderu Leopolda. Po śmierci arcyksięcia Albrechta przechodził Franciszek Schönaich dalsze szczeble kariery militarnej. W r. 1899 zostaje marszałkiem polnym, czas jakiś służy przy ministerstwie wojny, gdzie pełni funkcje zastępcy ministra, w r. 1902 zostaje komendantem korpusnym w Jozefstadzie.

W pierwszych miesiącach r. 1905 ustąpił ze stanowiska ministra obrony krajowej hr. Zenon Welsersheimb po wielu latach pełnej służby. Na jego miejsce desygnowano Schönaicha. Talenta i szczerości nowego ministra zjednały mu sympatyje parlamentu. Tem bardziej, gdy po raz pierwszy w Izbie poselskiej zabrał głos w sprawie podwyższenia kontyngentu rekruta. Oświadczył wówczas, że woli, gdy żądania militarne zostaną uwzględnione po ich zbadaniu, aniżeli gdyby je uchwalono z fatalistycznym wzruszeniem ramion. W tejsze samej mowie zwrócił uwagę na stagnacyę w rozwoju armii austriackiej i podkreślił, iż zakupno nowych dział i pomnożenie rekruta jest bezwzględna i nagła koniecznością.

STORY

UNIWERSALNE „REGULATOR“
opatentowane we wszystkich państwach
wykonuje we Lwowie jedynie i wyłącznie firma:

J. SZYDŁOWSKI
Lwów, Jagiellońska 19.
(róg placu Smolki)
Telefon 1217.

TAPETY

Wzory najświeższych tapet
wysła się na żądanie franko.
Skład fabryczny.
Wybór kolosalny.

Karyera Franciszka Schönaicha nie skończyła się na nominacji na ministra obrony krajowej. W dniu 24 października, po ustąpieniu Pitreicha, został Schönaich ministrem wojny. Pierwszym czynem nowego ministra wojny było wydanie rozporządzenia w sprawie prześladowania żołnierzy. Postanowienia w tej sprawie, wydane przez nowego ministra wojny, przyjęła z uznaniem tak Izba poselska, jak i szeroka opinia publiczna. A co do realnego rezultatu tych postanowień stwierdzić należy, iż od czasu ich wydania, skargi z powodu prześladowania żołnierzy są coraz to rzadsze.

Schönaich należał do najgorliwszych o postęp i interesa wojskowości ministrów. W delegacjach za potrzebami wojska przemawiał bardzo energicznie, żądając to reorganizacji armii, to podwyższenia płac oficerskich i żołdu żołnierzy. Jednak ostatnim tym projektem, jakie powziął w r. 1908, stawili silny opór Węgrzy, stale niechętni postulatowi zarządu wojskowego. W konsekwencji minister wojny podał się do dymisji, podanie jego jednak cesarz odrzucił w piśmie, w którym Schönaichowi wyraża uznanie i zapewnia go o swym zaufaniu.

Dzień 5 października 1908 roku jest dla Austrii historycznym. W tym dniu bowiem nastąpiło rozciągnięcie suwerenitetu monarchy nad Bośnią i Hercegowiną. Wówczas Schönaich ukazał swe wybitne strategiczne talenta świetnie i z niezwykłą szybkością przeprowadzając mobilizację. Za dzieło to spełnione w czasie pamiętnej, niepokojącej kryzy austriacko-serbskiej Schönaich przez cesarza został odznaczony baronostwem.

Niedługo po aneksji Bośni i Hercegowiny poczęły obiegać pogłoski o zachwianem stanowisku br. Schönaicha. Mówiono, iż minister wojny zamierza podać się do dymisji ze względu na różnice zdań między nim a następcą tronu, arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem, odnośnie do projektowanych reform wojskowych. Pogłoskom tym urzędowo stale zaprzeczano, jednakże coś na nich prawdy być musiało, gdyż nie ustawały uporczywe i natrętne.

Przeszła sesja delegacyjna roku bieżącego. Br. Schönaichowi udało się przeprowadzić żądanie dwustu milionów koron na cele wojskowe, mające być rozdzielone na czas do r. 1915. Jednakże nie wszystkie sfery dworskie i wojskowe były zadowolone z rezultatu starań ministra wojny. Br. Schönaich na delegacjach w końcowej mowie oświadczył: „Podczas tych obrad poza delegacjami dały się słyszeć głosy mówiące z lekceważeniem o żądaniach zarządu wojskowego, ganiące namiętnie poddanie się pod przymus stosunków i nazywające ową sumę 200 milionów „nędznym ochłapem“. W odpowiedzi na te głosy mówił: „Nie masz słuszności przyjacielu, gdyż stajesz się brutalnym!“ „Muszę przypomnieć, iż zaraz skonstatowałem, jakie przymusowe położenie powstało dla zarządu wojskowego wskutek tego, że zeszyły się żądania dla wojska i marynarki w czasie niepomyślnej sytuacji finansowej w obu państwach. Otwarte, bezwzględne przedstawienie sytuacji tak rządowi, jak i delegacyom napełnia mnie przedświadczeniem, iż spełnię swój obowiązek względem korony, oraz daję mi prawo odrzucenia zarzutu nieopatrności!“

Po długich konferencyach rządów sprecyzowano reformy wojskowe i reformę wojskowej procedury karnej. Koncesye, zawarte w tych przedłożeniach na rzecz Węgier, oraz różne poglądy następcy tronu i ministra wojny w sprawie wymiaru żądań zarządu wojskowego w przedłożeniach reformowych, bliską dymisyę barona Schönaicha uczyniły prawdopodobną; od kiedy zauważono nieobecność ministra wojny przy spuszczeniu na wodę dreadnaughta „Viribus unitis“, poczęto jej oczekiwać dnia każdego.

Od pierwszego tygodnia sierpnia była ona rzeczą postanowioną, rozpisywały się o niej gazety, jaskółki pisma cesarskiego o znanej stylizacji. Pismo to dziś się pojawiło. I dziś br. Schönaich odszedł w rzeczywistości zasłużony stan spoczynku, odszedł, choć mimo sędziwego wieku mógł jeszcze, dzięki świeżości młodzieńczej umysłu, genialnej orientacji i znakomitej znajomości stosunków wojskowych, lata jeszcze służyć koronie i armii. Odszedł jako jeden z nielicznych

ministrów wojskowych, których zagna prawdziwe uznanie, a którym towarzyszy żal, iż przedwcześnie porzucić zmuszeni byli teren działania, na którym swe nazwisko chlubnie zapisali.

Z caratu. Echa zamachu na Stołypina.

Dymitry Bogrow i jego protektor.

„Riecz“ podaje dalsze wiadomości co do osoby Bogrowa i jego protektora, naczelnika kijowskiej „ochrany“ Kulabki.

Kulabko — pisze „Riecz“ — miał widocznie plan aresztowania przy pomocy swego wypróbowanego „współpracownika“ Bogrowa przestępcy w ostatniej chwili przed dokonaniem zamachu, rzeczywistość jednak zawiodła jego nadzieje. W mieście krąży pogłoski o mającej nastąpić wkrótce dymisyi Kulabki. W sferach policyjnych uznano go już za zupełnie niezdatnego do pełnienia obowiązków naczelnika „ochrany“.

Spodziewana dymisyja Kulabki będzie już trzecią z rzędu w działalności służbowej tego ostatniego.

Ongiś Kulabka służył w 129 besarabskim pułku piechoty, następnie był jakiś czas pomocnikiem komisarza policyjnego w Moskwie i komisarzem policyjnym w Jałcie. W Moskwie Kulabko ożenił się z siostrą pułkownika Spirydowicza, wówczas rotmistrza przy moskiewskim zarządzie gubernialnym, obecnego naczelnika „ochrany“ pałacowej. Spirydowicz był przez pewien czas naczelnikiem „ochrany“ w Kijowie, Kulabko zaś został powołany z Jałty na stanowisko jego pomocnika. Po dokonaniu zamachu na życie Spirydowicza i po przeniesieniu tego ostatniego do Petersburga, naczelnikiem „ochrany“ kijowskiej został mianowany Kulabko, który wkrótce awansował na rotmistrza, a następnie na podpułkownika. Obecnie sytuacja Kulabki jest wprost krytyczna.

Bogrow, jak już obecnie stwierdzono, utrzymywał stosunki i z „ochraną“ petersburską, gdy na czele ostatniej znajdował się gen. Gerasimow, który złożył zeznania przed sędzią śledczym Fenenką i wczorajszym pociągiem porannym udał się z powrotem do Petersburga.

Zapowiedź pogromów.

Cała prasa czarnosecinną, jak: „Kijewlanin“, „Ziemszczina“, „Nowoje Wremia“ i in. nawołuje wprost do pogromów żydów, a niektóre z nich nawet do pogromów inteligencji wogóle.

Mienszykow w „Now. Wrem.“ zamieścił feljeton, w którym pomiędzy innemi pisze, że „jeżeli Stołypin odzyska zdrowie, to będzie wspominał o zamachu, jako o najszcześniejszym wypadku w swoim życiu. Zamach przysporzy mu sławy, społeczeństwo spostrzeże wielkość męża stanu. Bogrow — zdaniem Mienszykova — wyświadczył Stołypinowi okrutną lecz nieocenioną przysługę. W razie śmierci Stołypina żydzi opłakiwaliby liberalny (?) ustrój państwowy“.

Pisma lokalne, jak czarnosecinną „Kijewlanin“ grożą po wyjeździe cara z Kijowa popromem żydów, nie też dziwnego, iż panuje panika, żydzi opuszczają miasto.

„Riecz“ kończąc te luźne notatki prasy, tak pisze: „wszystko to, co się obecnie wykryło o sprawie zamachu, mimowolnie wywołuje wspomnienie o Azefie. Przypominają się namiętne debaty w Dumie, które wykryły ropiejące rany, zatruwające organizm polityczny. „Czyż i obecnie mamy przed sobą nową formę strasznej plagi życiowej?“

Berlińska gazeta żydowska „Ost u. West“ donosi, że w Kijowie panuje popłoch między żydami. Wszyscy kupcy żydowscy cofają swe kapitały z banków i starają się o rozwiązanie kontraktów najmu. Zamożniejsi uciekają za granicę, a ubożsi na wieś w pobliżu miasta.

Heljodor przeciw Stołypinowi.

Jak dzienniki donoszą z Carycyna, mnich Heljodor odmówił odprawienia mszy żałobnej za spokój duszy Stołypina. Jest to zemsta za

stanowisko Stołypina, jakie zajął wobec czarnosecinnnej akcji Heljodora i nastawał na synod, aby Heljodora wyłączył ze społeczności duchownej.

Z prasy ludowej.

Niemal wszystkie wypadki dnia, zarejestrowane obszernie w pismach codziennych, znajdują zawsze oddźwięk w prasie ludowej, naturalnie w oświeceniu interesów wsi — a więc i przedmiot dzisiejszych dysput powszechnych, a nawet krwawych demonstracji: drożyzna odbija się w niej oryginalnym swem echem.

Dziwne zajmuje stanowisko klerykałna „Prawda“, zwąca się tu w naszych stronach „Gazetą niedzienną“. Dochodzi ona do konkluzji, że jedną z jej przyczyn jest ta okoliczność, iż ludzie... za wiele jedzą! Cieszy się nawet ten bogobojny organ, że niema nic złego, co by na dobre nie wyszło, bo drożyzna wyleczy nas z wady obżarstwa! Dosłownie.

Wybory do parlamentu będą zdaje się jeszcze długo przedmiotem refleksji w prasie ludowej. Z szczegółowymi zarzutami przeciw tej części duchowieństwa, która podczas tego ostro i zawzięcie agitowała przeciw ludowcom, występuje „Przyjaciel ludu“. Naodwrot ludowcom zarzuca wszechpolśka „Ojczyzna“ przy tych wyborach „zradę siermięgi chłopskiej“, puszczając równocześnie w świat przed naiwnych swoich czytelników takie fałszywe, jak np. to twierdzenie:

Dawne Koło polskie wytargowało na rządzie umowę, że budowa kanałów rozpocznie się w tym roku. Nowe Koło miało tylko umowy tej przypilnować. Nie tylko tego przez Biliński nie zrobił, ale — co więcej — pozwolił rządowi wysłać nowe komisye, złożone naturalnie z Niemców itd.

Nie trzeba chyba długo udowadniać, że sprawa ta co do każdego szczegółu w powyższym ustępie ma się wręcz przeciwnie, ale tak potrzeba było wszechpolakom do uzasadnienia tytułu tego artykułu, szumnie nazwanego: „Skutki stańczykowsko-ludowcowych rządów“.

Kłeska wyborcza nie odbiera zresztą wszechpolakom dobrego humoru, bo nawet swoją poezję partyjną zaprzegli do atakowania w rytmach nienawistnych swych przeciwników. Ludowców, konserwatystów, demokratów i socjalistów obrzuca się kolejno w tych politycznych „przepisach na placki“ stekiem najordynarniejszych wyzysk, z których każde najplastyczniej mogłoby charakteryzować przedewszystkiem i wyłącznie działalność wszechpolaków. Że tak jest — na dowód próbka autentyczna z najświeższego numeru „Ojczyzna“, z konieczną zmianą tylko w dwóch miejscach (oznaczoną tu odmiennym drukiem).

„Uszatkowawszy pięć główek kapusty
Wrzucił je na miskę z podolaków kuchni,
Mózdzek cielecy mięciutki, a tłusty
Wbij w to jak w ciasto, potem dobrze chuchnij,
Obłóż łąpówką, dodaj macy krzynej,
Przyklep orderem, niech rządowe słońce
Przygrzeje z wierzchu ową mieszaninę;
Zawiań w czcze słowa, tak, ażeby końce
Tej gadaniny wystawały zdrowo
I wstaw na ogień. — Ci wyrosną z tego
Co demokracją zwą się narodową“.

Możnaby do tego dodać z innych „placków“ ustępy o wrzasku i gruszkach na wierzbie, o bladej łamaniu słowa, szwindlu i krzyku itp. — a mielibyśmy wierny konterfekt nowoczesnego Polaka, pokroju p. Romana Dmowskiego i prof. Grabskiego.

Sprzymierzony z wszechpolakami „Wieniec-Pszczółka“ wobec starości i złego zdrowia swego wodza debatuje publicznie nad kwestyą następstwa po ks. Stojałowskim. Jakiś „młody stojałowczyk“ apeluje wprost do księży, by wzięli w swoje ręce stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, przypuszczając, że może w ich gronie znajduje się „drugi Stojałowski“. Nie czas jeszcze jednak teraz mówić o tej spuściźnie, która może grubo zawieść przypuszczalnych spadkobierców, spodziewających się Bóg wie czego. Charakterystycznym jest także, jakie rzeczy o sobie puszcza do druku ks. Stojałowski. Oto autor tych rozmyślań na temat sukcesji partyjnej pisze dalej, że Sienkiewiczowi „za wysługiwanie się szlachcie (!) kupiono dworek“, Konopnickiej też, a ks. Stojałowski nie dostał... Oryginalne zestawienie i nie mniej oryginalne pretensye.

KRONIKA

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy zwracać się wprost do dra Rogera Battaglii, który przyjmuje w redakcji od godz. 8—11 rano.

Arcyksiążę Salvator w Skolyszczynie. Corocznie po ukończeniu jesiennych manewrów arcyksiążę Leopold zjeżdża w góry szkolskie, na rykowisko jeleni.

Skolyszczyna bowiem obfituje pod tym względem w najładniejsze w całej Austrii polowania.

Arcyksiążę, jeden z najbardziej zapalonych myśliwych w rodzinie cesarskiej, zamieszkuje na czas polowań w pałacyku firmy Groedlów w Demni, skąd urządza wyprawy myśliwskie na podchodne i na rykowisko do Huty korostowskiej, Tuchli i Hrebenowa.

Sam, w towarzystwie jednego strażnika, spieszy arcyksiążę o wczesnym świcie na szczyty i bawi tam czasem kilka dni, nocując w specjalnie dlań urządzonych „kolibach”.

Tego roku planuje arcyksiążę wycieczkę jeszcze większą.

Przed kilku dniami udał się, jak wiadomo do Skolego. Stamtąd ma zamiar — przeszedłszy wszerz Tucholszczyznę i powiat dolniański — przedostać się aż do Czarnohory i z Körösmező wrócić napowrót do Wiednia.

Śmiałą tę ekskursję członek domu cesarskiego uwieńcza, jak corocznie, wspaniałe trofea myśliwskie.

Kalendarzyk:

Dziś: 22. Rzym, kat. Maurycego.

Gr. kat. Rożd. Joakima.

Wschód słońca o godzinie 5-09 rano, zachód o godzinie 5-36 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek 2. przedstawienie cyklu utworów polskich. Po r. 1 „Staruszka młoda”, komedya w 3 aktach ks. Franciszka Bohomolca, z p. Gostyńską w roli tytułowej, Rozpocznie „Kawa”, komedya w 1 akcie Adama ks. Czartoryskiego. Abonament Nr. 2.

— Nekrologia. Anna z Leszczyńskich Chałubińska, wdowa po ś. p. doktorze Tytusie Chałubińskim, zmarła w Sosnowcu dnia 19. bm., przeżywszy lat 80.

Julia Stesłowiczowa, wdowa po starszym radcy skarbowym, zmarła w poniedziałek w Stanisławie, licząc 69 lat. Śmierć tej zacnej i ogólnej sympatyj w Stanisławowie cieszącej się obywatelki, dotknęła żywo rodzinę radcy Wierzejskiego i pośła dr. Stesłowicza, którego stryjenką była ś. p. Zmarła.

— Wiece urzędnicze w sprawie drożyny, pragmatyki służbowej i czasowego awansu odbędą się — jak nas informują — we Lwowie, Krakowie i we wszystkich większych miastach kraju, z siedzibą sądów obwodowych i okręgowych dyrekcji skarbowych w dniu 1 października. Wiece te organizuje „Związek galicyjskich Towarzystw urzędników i nauczycieli państwowych”. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

— Ogólny wiec w sprawie drożyny odbędzie się w sobotę, 23 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza, ul. Teatralna 15, staraniem Stronnictwa katol. narod. Referują pp. radni: dr. Janusz Przygodzki, Antoni Souper, Witold Traczewski.

— Niedzielną demonstracją socjalistyczną. Jak się dowiadujemy, udzielił magistrat pozwolenia na odbycie się niedzielnej wiecu drożnianego w podwórzku ratuszowym. Jeszcze tylko policja nie wypowiedziała się, ale spodziewać się należy odpowiedzi jej dziś jeszcze, a najdalej jutro.

— Ze sfer kolejowych. Przeniesieni zostali: Skwirczyński Tadeusz, oficyał, z Turki do Stanisławowa, Karwowski Zygmunt, adjunkt i naczelnik stacji w Hołoskowie, w tym samym

charakterze do Turki, Jasiński Józef, asystent, ze Stanisławowa do Jamnicy, Cieszyński Józef, asystent, z Jamnicy do Borynicz, Panesz Edward, asystent, z Borynicz do Delatyna, Zajackowski Jan, asystent, z Jezupola do Bortnik.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Romualda Bojanowskiego z panną Gawęda-Szumlańską odbędzie się w sobotę dnia 23. września br. we Lwowie w kościele parafialnym św. Anny o godzinie 10-tej przed południem.

Przesilenie w bukowińskich kasach raiffeisenowskich. W poniedziałek dnia 18-go września b. r. o godzinie 3 po południu odbyło się drugie posiedzenie Rady nadzorczej „Centrali”, w obecności wszystkich rumuńskich posłów sejmowych i posłów do Rady państwa. Referował poseł do Rady państwa, p. Serbu. Na posiedzeniu tem złożyli obaj delegaci z Wiednia, dr. Neudörfer i Rziha, sprawozdanie z wyniku rewizji przeprowadzonej w w „Centrali”.

Straty, poniesione z powodu niepomyślnych interesów drzewnych, w jakie się zapuścił związek rumuńskich kas raiffeisenowskich na Bukowinie mają wynosić 2,100.000 koron. Narady miały zupełnie spokojny przebieg. Z wielkim napięciem oczekuje szczególnie ubogie chłopstwo bukowińskie walnego zgromadzenia, które się odbędzie 15. października br.

— Tępienie niemczyzny. Jeden z naszych czytelników nadsyła nam następujące uwagi:

Zbliżają się święta żydowskie. Trzeba zatem zaopatrzyć się w specjalne modlitewniki (t. zw. „machsorim”). W tym też celu udaję się do księgarzy żydowskich, żądając modlitewników z tłumaczeniem polskim. Ale jakież zdziwienie musi mię ogarnąć, kiedy dowiaduję się, że modlitewniki takie wogóle nie istnieją! Księgarz jeden i drugi utrzymuje, że jest to dla niego samego bardzo przykre, że popyt wzrasta z każdym dniem gwałtownie — musi jednak wszystkim żądającym tego — odmówić.

I co się dzieje? Oto zamiast modlitewników z tłumaczeniem w języku ojczystym, musi się ludziom tym dawać wbrew ich i kupca woli wydawnictwa niemieckie.

Modlitewniki te, nawiasem powiedziawszy, liche i marne, zalewają jak wspominałem kraj nasz. Jest to jedno więcej minus w bilansie naszego gospodarczym, jeżeli już nie objawem działania „ad maiorem Germaniae gloriam”.

Obowiązkiem naszych sfer miarodajnych będzie w sprawę tę wglądać i postarać się o przygotowanie tłumaczeń polskich.

Podrożenie pieczywa. Po mieście naszym obiegają niepokojące pogłoski, że od przyszłego tygodnia ma podrożyć pieczywo we Lwowie. Obecnie już małe bułeczki płaci się po 4 halerze — trudno więc pomyśleć, żeby możliwe było jeszcze dalsze podrożenie.

— Szpiegostwo na każdym kroku. Dyrektorowie średnich zakładów naukowych w Łodzi, otrzymali od kuratora warszawskiego okręgu naukowego okólnik z poleceniem wzmocnienia nadzoru nad uczniami poza murami szkoły, ponieważ praktyka wykazała, że władze szkolne nie dostatecznie śledziły sprawowanie się uczniów.

— Ułaskawienie. W maju br. krakowski trybunał przysięgłych zasądził włościankę Adamczykową na śmierć, za zastrzelenie męża po powrocie z Ameryki. Obecnie nadeszło ułaskawienie z zamiany kary śmierci, na 8 letnie więzienie.

— Międzynarodowy kongres architektów odbędzie się w czasie od 2—10 października br.

Echa strajku na uniwersytecie Jagiellońskim. Na dzień 5. września br. wyznaczona była w krakowskim sądzie powiatowym kar-nym rozprawa o przekroczenie § 314, przeciw czterem słuchaczom i jednej słuchaczce uniwersytetu Jagiellońskiego, obwinionym o przeskadzanie ks. Zimermanowi w wygłaszaniu

wykładu. Rozprawa nie doszła wtedy do skutku z powodu niestawienia się obwinionych i świadków. Ponowną rozprawę wyznaczono na 6. listopada. O ile słyhać, w najbliższym czasie wygotowany będzie akt oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego przeciw dwu słuchaczom uniwersytetu Jagiellońskiego, spełnioną podczas strajku 31. lipca z. r.

Przyczynę do higieny miasta Lwowa. Policja wysłuchiła, że rzeźnik Meilech Schwarz bije krowy w piwnicy przy ul. Wilczków 1. 4. Po przeprowadzeniu rewizji w tej piwnicy znaleziono dwie sztuki tzw. wyporków z zarżniętych krów i trzy świeże skórki z cieląt. Komisaryat III. dzielnicowy opieczetował piwnicę i wdrożono śledztwo.

— Konkurs architektoniczny na typy domów mieszkalnych. Delegacja architektów polskich i komitet wystawy architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowym w r. 1912, w ścisłym porozumieniu i z wydatną materialną pomocą gminy m. Krakowa, pragnąc uzyskać szereg projektów poszczególnych, oraz grup domów mieszkalnych o różnorodnych typach, mogących powstać na rozszerzonym obszarze W. Krakowa lub innych miast polskich, rozpisyje konkurs architektoniczny na 5 typów domów o różnych przeznaczeniach i zaprasza najgoręcej wszystkich architektów i artystów polskich do najliczniejszego udziału.

Konkurs obejmuje 5 typów domów:

1. dom wolno stojący w otoczeniu ogrodowym dla średnio zamożnej rodziny;
2. dom wolno stojący, którego części możnaby na czas pewien odnajmować, nie więcej jednak, jak jednej obcej rodzinie;
3. grupy domów dla jednej rodziny;
4. dom o tanich mieszkaniach i
5. dom wolno stojący dla kolonii robotniczej.

Dla każdego typu ustanawia się dwie nagrody: 1000 K i 500 K. Razem na nagrody przeznaczono 7500 K. Wymagane są oprócz rysunków także i modele plastyczne domów w skali 1:50. Projekty pozostają własnością autorów. Termin 1. marca 1912 r. Sąd konkursowy stanowią: przedstawiciele gminy m. Krakowa pp. wiceprezydent Józef Sare radca dworu i prof. uniwersytetu dr. Julian Nowak; delegaci kół architektonicznych z Warszawy: arch. Bronisław Rogóyski, ze Lwowa prezes koła arch. Ludwik Ramułt, z Krakowa arch. Jan Zawiejski; nadto sędziowie mianowani przez prezydium delegacji architektów polskich: arch. prof. Władysław Ekielski, arch. Wład. Marconi z Warszawy, dr. Stanisław Goliński prezes Tow. Ochrony piękności Krakowa i Jerzy Warchałowski, redaktor „Architekta”.

Bliższe warunki konkursu otrzymać można w komitecie wystawy: Wolska 40 w Krakowie.

Liczne obesłanie tego konkursu jest ważne także z tego powodu, iż nadesłany materiał służyć będzie jako najgłówniejszy dział wystawy architektonicznej w r. 1912, która ma się odbyć podczas VI. Zjazdu Techników Polskich w Krakowie, a który to zjazd za zadanie swoje postawił rozstrzygnięcie i określenie stanowiska technika w gminie.

— Wystawa prac uczniów i uczennic szkoły sztuki stosowanej M. Tomaszewskiej, urządzona w domu Ligi P. P. przy ul. Pańskiej 1. 11, otwarta jest codziennie od godz. 10 rano do 6-jej popoł. Wstęp wolny. Wystawa trwać będzie do 30 b. m.

Zarząd szkoły zawiadamia, że lokal szkolny i pracownia przeniesione zostały z ul. Fredry do domu przy ul. Pańskiej 15a — parter. Kursa robót artystycznych dla pań i dla panów, obejmujące wszelkie działy sztuki stosowanej rozpoczyna się 1-go października. Wpisy przyjmuje się od 22-go września w godz. od 11

LEON PROPST, Lwów, Sienkiewicza 2

się każdy, że tak towar, jak niska cena zasługują na ogólne poparcie.

ma zaszczyt zaprosić P. T. Publiczność do łaskawego zwiedzenia jego magazynu zaopatrzonego w świeże towary i zwrócić uwagę na artykuły, składające się z wielkiego wyboru w zakres galanterijno-papierowy wchodzące, oraz na piękne i gustowne karty z widokami, wreszcie na łakocie, pochodzące ze sławnej w całym świecie fabryki czekoladek i cukierków „Kuglera” (Gerbaud) z Budapesztu, której powyższy jest wyłącznym zastępcą na Galicyę i Bukowinę, a przekona

do 12 i od 4 do 5 po poł. Prospektu szczegółowe wysyła się na żądanie.

Pracownia wykonuje na zamówienie wszelkie przedmioty ozdobne (szale, suknie malowane kasety, wyroby ze skóry, kości słoniowej, grou i metalu i t. d.)

Sportowa.

(X) **Szermierka w „Sokole” krakowskim.** Dnia 1 października b. r. rozpoczynają naukę szermierki na szable, florety i szpady pp. fechtmistrz Jan Biliński i kand. med. Władysław Biedermann. Zamierzone jest także wprowadzenie nauki sztuki krzyżowej polskiej, nad którą dłuższy czas pracował p. Biedermann. Nauka odbywać się będzie w poniedziałki, środy i soboty, dla młodzieży od godz. 7—8 wieczorem, dla starszych od 8—9½ wieczorem. Paniom wyznaczy się osobne godziny. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya „Sokoła”; tam też wszelkie bliższe wyjaśnienia.

(X) **Drugie wrotniko w Krakowie.** Obok istniejącego już wrotnika p. Czernego przy ul. Rajskiej, otwiera w tych dniach w sali hotelu Kleina nowy „Skating Rink” p. R. Komjathy, były nauczyciel jazdy wrotkowej u p. Czernego. Wstęp kosztuje 60 h., dla studentów 40 h. Wypożyczenie wrotek 60 h., nauka jazdy dla dzieci 1 K., dla starszych 2 K. W program wchodzi tańce, figury i hockey; czas jazdy podzielono na 2 seanse, ranny i popołudniowy.

Kronika krajowa.

Przemyśl.

Dzień śląski odbył się w niedzielę 17 b. m. urządzony staraniem Koła Pań T. S. L. Od rana, pomimo słońca, krążyły po mieście panie, niosące chętnie swój trud, byle pomódz „Macierzy szkolnej” i sprzedawały czerwono-białe gwiazdki z napisem: „Pomoc dla Śląska”. Pomimo niskiej ceny gwiazdek, kosztujących po 10 h., uzyskano z rozsprzedaży ich dochód znaczny—912 K. Po odtrąceniu wydatków zostanie zatem dla „Macierzy” blisko 800 Kor. czystego dochodu.

Psy wściekłe grasują od dłuższego czasu po mieście. Onegdaj pokąsał znowu podejrzany pies robotnicę Annę G. Pokąsaną odstawiono do zakładu prof. Bujwida.

Ogień pokojowy wybuchł w poniedziałek wieczorem, w jednej z realności przy ul. 3 Maja. Ugaszono go przed przybyciem straży pożarnej.

Jak gdyby z wojny wrócił do Przemyśla 45 pp. Wracając z manewrów z dworca Bakończyckiego wmaszerował do miasta przy dźwiękach pełnej orkiestry, wygrywającej hućne marsze o godzinie wpół do 2... w nocy. Trochę względów dla spokojnych mieszkańców miasta należałoby się może...

Stanisławów.

W powiecie stanisławowskim stwierdzono tyfus brzuszny w Uhrynowie górnym i Drohoniszczanach, a szkarlatynę w Żyścu i sąsiednich gminach powiatu bohorodczańskiego. Nadto szerzy się silna czerwotka w pobliskim Chryplinie, Drohoniszczanach i Tyśmieniczach, oraz w powiatach bohorodczańskim, tłumackim, nadwórniańskim i kałuskim.

Ustne egzamina dojrzałości poprawcze i całkowite rozpoczną się w tut. c. k. seminarium nauczycielskim (męskim) dnia 2 października br. o godz. 8 rano.

Pożary. Onegdaj spłonęły w Delejewie, wsi powiatu stanisławowskiego budynki, należące do tamtejszego komitetu kościelnego. Powód dotąd niewyjaśniony. Szkoda przekracza kwotę 3.000 kor. i jest ubezpieczona w krak. Tow. ubezpieczeń „Floryanka”.

Również w Wołczyńcu spłonęły na folwarku dra Karola Halperna budynki gospodarcze.

Tu szkoda wynosi 15.000 kor. i również jest ubezpieczona we „Floryance”.

Bank syonistyczny, który powstaje w naszym mieście mieć będzie nazwę „Galicyski Bank kredytowy”. Pierwsze obrady udziałowców odbyły się onegdaj. Dotąd jest subskrybowanych 200.000 kor.

Znowu nieszczęśliwy wypadek na kolei. Podczas przesuwania wozu towarowego dostał się pod koła robotnik Michał Rumiński. Nieszczęśliwemu zmiążdżyły koła lewą rękę. Rannego opatrzył lekarz, poczem odwieziono go do szpitala powszechnego.

Dzień Macierzy szkolnej na Śląsku. Staraniem połączonych towarzystw narodowych zarządza została w niedzielę ubiegłą składka ogólna na cele Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, której budżet ostatni wykazuje znaczny niedobór. Na ulicach miasta sprzedawały panie 10-groszowe kartki z napisem: „Dzień Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego”. Suma zebrana, będzie wcale pokązna, gdyż nikt nie uchylił się od złożenia skromnego choćby datku na ratowanie kresów.

Nowi sędziowie obywatelscy. Przy tutejszym sądzie obwodowym mianowani zostali sędziami obywatelskimi z tytułami radców sądowych: pp. Bronikowski, Kwiatkowski, Lasek, Pertak i Parnas.

Stanisławowianka w operze lwowskiej. Uczeń i stypendystka tut. Tow. muzycznego im. Moniuszki, p. Stefania Marynowiczówna, zaangażowana została na rok bieżący do lwowskiego teatru miejskiego. Pierwszy jej występ zapowiedziany jest, jak się dowiadujemy — na niedzielę 24 bm., a to w operze „Faust” w roli Siebla. P. Marynowiczówna ma głos czysty i dźwięczny, spodziewamy się zatem, że potrafi zadowolić wymagania publiczności i krytyki.

Telefon Stanisławów-Stryj, via Kałusz, Dolina i Bolechów będzie niebawem utworzony. Pertraktacje są prawie — że już na ukończeniu.

Pryszczyca w mieście. Wobec stwierdzenia w mieście pryszczycy, zakazał magistrat paść bydło na wszystkich wspólnych pastwiskach miejskich.

Statystyka. W mieście naszym opłacali mieszkańcy w roku 1910 podatki stałe w następującej wysokości: gruntowy 1.799 kor., domowo-czynszowy 354.836 kor., powszechno-zarobkowy 249.333 kor., rentowy 3.853 koron, od wyższych poborów służbowych 1.429 koron. Razem wynosiły podatki 611.251 koron.

Aresztowanie zakochanej pary. Wskutek doniesienia p. Jarskiego, policja miejska aresztowała pewnego jegomościa, liczącego lat 42, który zabrawszy ze sobą 19-letnią pannę Jarską z domu rodzicielskiego, przyjechał z nią do Stanisławowa, gdzie zamieszkał w podręcznym hotelu „Bristol”. Przy aresztowanym znaleziono blisko 8000 koron. Śledztwo w toku.

Redakcja „Skorowidza adresowego” król. stoł. miasta Lwowa (właściciel i wydawca Jan Rudolf Spigel ul. Asnyka 4.) uprasza wszystkich P. T. Mieszkańców w szczególności P. P. kupców, przemysłowców i t. p. o nadsyłanie pisemnie dokładnych adresów zamieszkania, najpóźniej do dnia 1-go października b. r., gdyż w przeciwnym razie za ewentualne omyłki w adresach nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności. 1252

Wybredni palacze używają tylko tutek zarownych

„Primus”

z bibułki francuskiej „ABADIE” i z watą „OPTIMUS”.

W czasie ostatnich manewrów rekord pobiły, używane przez oficerów elektryczne latarki reflektorowe, dostarczone przez firmę **M. Hackel we Lwowie (pasaż Mikolascha)**. Ceny tych latarek od 2 K. wzwyż. 1222

MADESLANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcji.

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

Filia we Lwowie

ulica Trzeciego Maja 1. 2.

Wpłacony kapitał akcyjny: Fundusz rezerwowy przeszło:

K 80,000.000.— K 20,000.000.—

Stan wkładów na książeczki naszego 343

Zakładu wynosił z końcem sierpnia roku 1911,

K 123.269.266.13 (+ K 751.181.65).

Oprocentowujemy :: wkłady na książeczki

po $4\frac{1}{4}\%$

i wypłacamy dziennie do K 5.000.— bez wypożyczenia.

Przyjmujemy wkłady poczynawszy od K 20.

:: Udzielamy kredytów budowlanych. ::

Dr. A. Wątarek

ul. Leona Sapiehy 21, (vis à vis techniki nad apteką) ord. w chor. kobiecych, wewnętrznym i dzieci. 704

Wadya i Kaucye

WKŁADKI na książ. oszcz. i rach. bieżący $4\frac{1}{4}\%$ — $4\frac{1}{2}\%$

Finansowanie przedsiębiorstw

i wszelkie transakcje bankowe

przeprowadza

USTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPORITELEN

Filia we Lwowie.

UL. HALICKA L. 21.

Kasa otwarta od godziny 8 rano do 7 wiecz.

bez przerwy.

1068

CASINO DE PARIS

od 15—30 września. Program wielkomijski Same atrakcyje!

Józef Zejdowski, najlepszy polski komik wraz ze swoim ensemblem transformacyjnym, Gilda Vincenzo, mistrzyni muzyki, Brothers Montserat, akt gimnastyczny, Baronessa Bernau Löhrigen, deklamatorka, Negro, król fujarki, Emil Varady, ulubieniec lwowskiej publiczności, La bell Estio, Vera Dolorosa Viola de la Sera, oraz nowość po raz pierwszy: „Skarb na Cetnerówce” wodewil w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. 1085

PEPI KASWINER

Stanisławów.

JÓZEF ROSENTHAL

Kőrösmező (Węgry).

ZARĘCZENI.

Ostatnie nowości sezonu

Malci Blaustein
Lwów, ul. Wałowa 11.

Materiały jedwabne, welwety, aksamity, bafy i koronki, filce, szfony i płótno lina. — — — — —
Najlepsze i najtańsze dodatki do krawieczyzny.

EKONOMISTA.

Rewizorzy Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Ustawy dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. — Działalność spółek k edytowych. — Budowa Stowarzyszeń w celach oszczędnościowych. — Ustawa o zawodowych znawcach i ich zadanie. — Konieczność nowej ustawy o rewizorach. — Kwalifikacje znawców zawodowych.

(+) Niezmiernie bujny ruch asocjacyjny za dni naszych znajduje swe wytłumaczenie po części także w wydatnej i troskliwej opiece ustawodawstwa i administracji nad grupą korporacji ekonomicznych, pisze „urzędnik bankowy”. Odnosi to się zwłaszcza do Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, którym o tworzyła się rola świetnego rozwoju ustawą z 9 kwietnia 1873. Nastąpiły po niej jeszcze inne niemniej życzliwe ustawy i liczne rozporządzenia, których część pewna obejmuje także kasy oszczędności i pożyczkowe, otaczane stale większą, niż kasy wyłącznie oszczędności, opieką.

Ale swoboda tych instytucji o charakterze oszczędnościowym miała też, jak przewidywać należało, i ujemne następstwa.

Następstwem były wypadki niesolidności pewnych Stowarzyszeń, których liczba wprawdzie w stosunku do ogólnej masy powstałych Stowarzyszeń była nieznaczna, ale których gospodarka raczej wroga, niż przychylna wobec ludności, zrzuciła wiele nieszczęścia w danym zakresie stosunków i w grę wchodzących, zazwyczaj ekonomicznie słabych grup interesów.

Przedewszystkiem wina ta zaciężyła nad spółkami kredytowymi, z którymi czyniono coraz smutniejsze doświadczenia od chwili, gdy najwyższy trybunał tym instytucjom przyznał prawo przyjmowania wkładek od n.eczłonków, zgodnie zresztą z opinią ministerstwa, zawartą w rozporządzeniu z r. 1896. Walące się kasy zaliczkowe, dodać wypada, nie są specjalnością galicyjską, bo zjawisko to występuje równie często n. p. w innych krajach: Austrii, Niemczech lub Szwajcarii. Z drugiej strony w żadnym z tych krajów nie słyszano nigdy o tak doszczętniej zagładzie jakiejś kasy oszczędności, ażeby przez to cierpieć musiały wkładki publiczności.

W kasach oszczędności bowiem cała troska i bacność zwracają się ku obronie mienia wkładających. Dba zresztą pośrednio o to także państwo, ażeby w jak najobfitszej mierze utwierdzone w kasach oszczędności bezpieczeństwo wkładek, które to zadanie w sposób bardzo subtelny spełniły już postanowienia ustawy z r. 1844. Natomiast cała budowa Stowarzyszeń w celach oszczędnościowych jest taką, że tutaj publiczność skazana jest wyłączenie na swój instynkt i zdrowy rozsądek i sama winna dbać o swoje interesa. Że wobec tego niejedni musi swe osobiste zaufanie do dyrekcyi takiej instytucji, brak doświadczenia w sprawach pieniężnych i brak należytego sądu o bezpieczeństwie wkładek drogo opłacić, to rzecz jasna. Starła się temu zapobiedz ustawa z 10 czerwca 1903. Wedle niej Stowarzyszenia obowiązane są dać zbadać swe urządzenia i całe urzędowanie przez zawodowych znawców, rewizorów, którzy mają być mianowani na podstawie ściśle określonych zasad. Rewizora jest obowiązkiem nastawać na usunięcie braków i wadliwości sprzecznych z ustawami i statutami, względnie zawięzać sąd rejestrowy do pomocy w tym kierunku. Naczelny zarząd Stowarzyszenia ma ściśle stosować się do sprawozdania z rewizji i przedłożyć jego postanowienia do uchwały najbliższemu walnemu zgromadzeniu.

Ze ustawa ta jednak nie spełniła swego celu, dowodzi choćby upadek wielkich nawet Stowarzyszeń tego rodzaju i wykryte przy tej okazji nieprawidłowości w ich agendach.

A ileż to tych nieprawidłowości dalej grasuje pod osłoną tajemnicy, dzięki temu, iż ich nie wykryto. Odstępy pomiędzy rewizjami trwają za długo, a rewizje same są za powierz-

chowne i zanadto wiele pozostawia się inicjatywy rewizorowi. Cóż warto np. postanowienie, że sprawozdanie winno być przedłożone walnemu zgromadzeniu, jeśli niema gwarancyi, że zarządzenia jego zostaną w czyn wprowadzone. Co do prawno-karnej zaś odpowiedzialności członków zarządu, to rozpoczyna się ona dopiero z chwilą konkursu i za słabą chyba przedstawia zachętę do nienagannego urzędowania.

Tak więc wydanie nowej w tym kierunku ustawy staje się rzeczą coraz bardziej konieczną. Dość wskazać np. na abusus, że w wielkich miastach powstają instytucje o charakterze oszczędnościowym, które w gruncie nie mają żadnego celu poza dostarczaniem taniego kredytu swym członkom. Przeciw temu należy stanowczo szukać remedium choćby w ramach istniejących ustaw. Postępem jest tu w pewnej mierze rozporządzenie z 2 lutego 1911. wydane do władz sądowych, sprawujących sądownictwo handlowe pierwszej instancji.

Rozporządzenie to opiewa: Wedle § 1 ust. z 10 czerwca 1903 dz. u. p. nr. 133 urządzenie i urzędowanie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we wszystkich gałęziach ich zarządu ma być zbadane co najmniej co lat dwa przez zawodowego rewizora.

Wydane dla przeprowadzenia tej ustawy rozporządzenie ministerialne z 24 czerwca 1903 Dz. u. p. nr. 134 postanawia w § 10, że do list rewizorskich, utrzymywanych przy wyższych sądach krajowych, obok rewizorów zarządów rewizyj ch, czynnych w okręgu wyższego sądu krajowego, zapisać należy również organy rewizyjne Wydziałów krajowych, o ile wchodzą tu w rachubę. Na znawstwo kłaść należy w każdym razie cały nacisk. Wynika to ze zdania, że gruntowne zawodowe uzdolnienie rewizora nie powinno podlegać powątpiewaniu (§ 10, ust. 2) i z postanowienia, że ma się zasięgać propozycji od Związków spółek (§ 12, ust. 9).

W § 16 rozporządzenia zarządono, że przedmiotem badań ze strony rewizora ma być nie tylko gospodarka rachunkowa, prawidłowe prowadzenie ksiąg spółki, zgodne z czasem i faktami zestawianie rachunków rocznych i t. d., lecz że rewizorowie winni przekonać się także, czy postanowienia ustawowe i statutowe były przestrzegane i czy sposób prowadzenia gospodarki daje rękojmię pomyślnej działalności stowarzyszenia.

Rewizor ma nie tylko stwierdzić znalezione braki, lecz winien także działać pouczająco na urzędników Stowarzyszenia, zwrócić ich uwagę na obowiązki, jakoteż na dostrzeżone usterki i wadliwości, udzielić rad dla odpowiedniego postępowania, a w razie potrzeby objaśnić, w jaki sposób zażegnać grożące niebezpieczeństwo.

Z przytoczonych postanowień wynika, że osoby, rozporządzające dokładną znajomością księgowości i przepisów rachunkowych, nie posiadają jeszcze tem samem kwalifikacyi na rewizora Stowarzyszenia. Nieodzownym warunkiem dla przeprowadzenia rewizji w myśl ustawy z 10. czerwca 1903 i dla osiągnięcia celów, jakie ona mieć winna, jest obok odpowiedniej znajomości prawa stowarzyszeń, dokładne obznajomienie się rewizora z szczególnymi stronami istoty spółek i ich zadaniami, a także z ograniczeniami, jakie wynikają stąd dla gospodarki i formy Stowarzyszeń. Ta rzeczowa znajomość nie da się osiągnąć inaczej, jak tylko za pomocą dłuższej praktyki na owem polu.

Wedle doniesień, jakie otrzymało ministerstwo sprawiedliwości, nie zwraca się przy wyborze rewizora dość uwagi na fachowe wykształcenie rewizora we wspomnianym kierunku. Powierzano rewizje niejednokrotnie osobom, o których na podstawie tego, jak przeprowadzali rewizje (np. poprzestawanie na zbadaniu wyłącznie rachunkowym) i jak z rewizji zdawali sprawę, słusznie wnosić należy, iż nie posiadają dokładnego zrozumienia istoty spółek i zadań rewizora.

Ponieważ w razie ustanowienia niezupełnie odpowiednich rewizorów, niepodobna osiągnąć celów rewizji, jakich domaga się ustawa, należy przeto listy rewizorów, istniejące w powyższych sądach krajowych, zbadać i należy przy ustanawianiu rewizora dla każdego stowarzyszenia zbadać, by on miał odpowiednią dla

tej czynności kwalifikację, a mianowicie, by nadawał się specjalnie do badania Stowarzyszeń danej kategorii.

Lwów, 22. września.

Monopol zapałkowy. Ministerstwo finansów wypracowało już projekt tego monopolu, chodzi teraz tylko o ustalenie tekstu i terminu przedłożenia. Sprawa jest na razie o tyle skomplikowana, że z d. 1. stycznia 1912 wchodzi u nas w życie ustawa o zakazie używania białego fosforu przy fabrykacji zapałek, co dotknie wielce cały szereg fabryk, o ile do tego czasu nie nastąpi zakupno ich przez rząd.

Czy jednak parlament w tak krótkim czasie załatwi ustawę o monopolu zapałek jest bardzo wątpliwe. Nie należy dalej zapomnieć, że podobny zakaz używania fosforu będzie na Węgrzech dopiero w rok później zaprowadzony, wobec czego i ustawa o monopolu będzie tam dopiero za rok wniesiona.

Wobec tego nie jest wykluczonem, że i u nas prawdopodobnie odłożą termin wejścia w życie zakazu fosforowego na czas późniejszy.

Żydowski Bank emigracyjny. We Wiedniu ma się odbyć żydowski kongres międzynarodowy, emigracyjny, którego celem najważniejszym jest — podług informacji gaz. żyd. — stworzenie instytucji finansowej dla różnych potrzeb emigrantów. Bank ten będzie się zajmował przesyłaniem wszelkich pieniędzy, nabywaniem kart okrętowych i t. d. Pomoc w założeniu Banku obiecał szereg żydowskich finansistów, bankierów i działaczy, jak Wysocki z Moskwy, Brodzki i Halpern z Kijowa, dyrektorzy kilku wielkich Banków w Rydze i in.

Patronat polskiego Związku Spółek zarobkowych w W. Ks. Poznańskim i Prusach zachodnich wydał 39. z rzędu sprawozdanie roczne, obejmujące daty co do rozwoju tych Spółek w r. 1910. Daty te są znów wprost imponujące.

I tak liczba polskich Spółek kredytowych i zarobkowych w obu tych dzielnicach zaboru pruskiego wzrosła z 248 w roku 1909 na 265, czyli o 17; liczba ich członków z 116.849 na 125.108, czyli o przeszło 8.000. Kwota udziałów, która w r. 1909 wynosiła 21.909.831 marek, podniosła się o blisko 2 miliony, bo na 23.786.009, fundusze rezerwowe o półtora miliona, bo z 10.892.000 na 12.318.000 mk. Najokazalszym jednakże jest wzrost depozytów czy wkładek w tych Spółkach, wynosi bowiem przeszło 27 milionów marek. W r. 1909 ogólna suma wkładek dochodziła tam do 177.340.000 marek, obecnie wynosi marek 204.613.000.

Ogółem polskie kapitały ulokowane w polskich Spółkach zarobkowych w zaborze pruskim dosięgły już potężnej sumy 260 milionów czyli więcej niż ćwierć miliarda marek, a w porównaniu z rokiem poprzednim pomnożyły się o przeszło 30 milionów marek.

Wzrost ten jest o kilka milionów niższy od zeszłorocznego — który był więcej rekordowym, mimo to, jak na obecne ciężkie czasy i trwający tam wciąż jeszcze zacieklej bojkot całej polskiej zarobkowości, jest on i dziś jeszcze wspaniały.

W roku 1904 dorobek finansowy ludności polskiej zaboru pruskiego, faktycznie się podwoił, ze 117 milionów urósł bowiem do 290 milionów.

Zaznaczyć zaś należy, że jest to dorobek tych dwóch trzecich tamtejszej ludności polskiej. Patronat poznański obejmuje bowiem jedynie Spółki w Wielkiem Księstwie Poznańskim i Prusach zachodnich, a więc prowincye, liczące wraz ze swoim wychodźstwem na zachodzie Niemiec co najwyżej 2 i jedną czwartą miliona polskich mieszkańców. Jeżeli doliczymy jeszcze sumy, złożone w polskich śląskich bankach ludowych i spółkach zarobkowych, dalej wkładki w innych instytucjach, do związku nie należących, otrzymamy jako rezultat, że ludność polska zaboru pruskiego rozporządza dziś ruchomymi kapitałami własnymi, czysto polskimi, w kwocie 350 milionów marek, czyli przeszło 400 milionami koron.

Istnieją tam spółki polskie kredytowe w mniejszych miastach, jak np. w Gnieźnie, Inowrocławiu, Śremie, Lubawie itd., które rozpo-

rzadzają kapitałami po 4 do 6 milionów marek, a i niektóre wiejskie spółki nagromadziły już pół miliona i więcej własnych i prywatnych kapitałów.

Do tej więc jeszcze chwili zabór pruski stoi pod znakiem szybkiego wzmaganie się materialnego swego dorobku i ekonomicznego rozwoju.

Do sprawy podniesienia cen piwa. Z centralnego Związku stowarzyszeń austriackich przemysłu piwowarskiego otrzymujemy następujące przedstawienie sprawy podniesienia cen piwa: Podwyższenie cen piwa było już od kilku lat nieuniknione, gdy wszystkie koszty produkcji piwa przeszło od dziesięciu lat stałe i znacznie się zwiększały. I tak podrożał jęczmień o 30 do 40 proc., węgiel o 35 do 40 proc., drzewo na beczki o 50 do 60 proc., żelazo o 30 proc., flaszki o 40 proc., smoła o 30 do 40 proc., pasza dla zwierząt pociągowych, zwierzęta pociągowe same, ceny korków, wogóle cały surowiec i materiały pomocnicze podrożały. Do tego przyłączyło się znaczne podwyższenie publicznych opłat i taryf frachtowych, a wreszcie jako jeden z głównych powodów, wzrost zarobków i płac, przeciętnie o 50 proc.

Pomimo tych wszystkich przyczyn, któreby już dawniej usprawiedliwiały podniesienie cen piwa, regulowano, z powodu wytłumaczenia ku temu niechęci przemysłu piwowarskiego, tylko okolicznościowo i częściowo ceny piwa w tych okęgach, gdzie one lokalnie pozostawały w tyle. — Ogólne podwyższenie cen piwa nie nastąpiło, tak, że n. p. browary pilzneńskie od r. 1884, a Wiedeń od r. 1889 zatrzymały jednakowe ceny piwa.

Gdy jednak w lecie bieżącego roku cena chmielu za cetnar metryczny podskoczyła z K 200 do K. 900—1000, fakt ten wpłynął ostatecznie na chwycenie się nieuchronnego środka podniesienia ceny piwa, środka, którego zaniebdanie — można to twierdzić bez przesady — byłoby szkodliwe dla przeważnej części austriackiego przemysłu piwowarskiego.

Zauważyć przytem należy, że austriacki przemysł piwowarski i tak już dotkliwie tamowany jest w rozwoju, wręcz anormalnem obciążeniem piwa publicznymi opłatami na rzecz państwa, kraju i gminy, dochodzącymi w niektórych miejscowościach do 11 koron od hektolitra.

Podniesienie cen wyszynkowych, jakie w ostatnich czasach zaszło w niektórych miejscowościach, przypisać należy właśnie tym podwyższeniom opłat publicznych, a nie podniesieniu cen piwa.

Przedmiotowe ocenienie rzeczy nie będzie mogło odmówić piwowarom liczenia się z faktem, że i oni muszą podrożyć piwo, gdy podrożało wszystko, czego tylko do wyrobu piwa potrzebują. Zamierzone podrożenie wynosić będzie, stosownie do jakości piwa i do istniejących lokalnych cen, 2—3 K od hektolitra. Każdy rzeczoznawca musi stwierdzić, że to podniesienie ceny pokrywa zaledwie jakąś część zwiększonych własnych kosztów produkcji.

Pertraktacje w sprawie kartelu naftowego trwają dalej. Chodzi zwłaszcza o uzyskanie podpisu dotąd opornych firm. Rzecz idzie jednak bardzo krucho i już dziś starają się porzucić na jednorocznem porozumieniu, któreby wszystkie rafinerie zobowiązały się do równych cen na ten tylko przeciąg czasu. O jakichś dalszych sukcesach niema prawie mowy.

Z kartelu maszyn. Walne zgromadzenie skartelowanych fabryk maszyn zostało odłożone na później. Jak twierdzi „Presse“ ma być postawiony wniosek na rozwiązanie kartelu.

Podrożenie cukru. Czescy fabrykanci towarów cukrowych uchwalili na przedwczorajszym posiedzeniu ze względu na zwyczaj podrożenie swych produktów o 20 hal. na kilogr.

Eksport owoców i jarzyn do Francji. Izba handlowa wiedeńska ogłasza, że wydany przez francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych d. 1. sierpnia zakaz importu owoców i jarzyn w surowym stanie, został cofnięty. Import tych produktów z Austro-Węgier jest obecnie wolny od wszelkich ograniczeń

Zamierzone podwyższenie taryf osobowych na węgierskich kolejach. Jak głoszą sfery kolejowe, zamierzają węgierskie koleje państwowe z dniem 1 stycznia podnieść znacznie taryfy osobowe.

Przemysł cementowy Król. Polskiego. Wszystkie cementownie Król. Polskiego produkują obecnie 1,400.000 beczek 10-pudowych rocznie, a powiększają obecnie swoją sprawność o 700.000 beczek 10-pudowych razem, a mianowicie: Wysoka o 100.000 becz., Grodziec — 150.000, Ogrodzieniec — 50.000, Klucze — 50.000, Firlej — 50.000, Łazy — 50.000, Wrzosowa — 50.000, Wołyń — 150.000.

Wobec tego całkowita roczna produkcja wszystkich cementowni wynosić będzie w roku przyszłym 2,100.000 beczek 10-pudowych, z czego 50% obliczone jest na 10 gubernii Król. Polskiego, a pozostałe dla całej Rosji po cenach bardzo niskich ze względu na wysokie koszty przewozu i konkurencyę z produkcją Cesarstwa.

Walka dachówek z eternitem. W podjętej dla ochrony krajowej produkcji walce z eternitem, zaznaczamy nową zdobycz dla rodzimej wytwórczości, gdyż budynki fabryki tytoniu w Krakowie do pokrycia których zamierzano użyć eternitu, na którym Zakład dr. Chramca w Zakopanem przy ostatnim pożarze tak fatalnie zrobił doświadczenie, będą kryte dachówką.

Instalacje centralnego ogrzewania. Urządzenie instalacji centralnego ogrzewania w fabryce sukna w Rakszawie powierzone zostało krajowej firmie inżyniera Leonarda Nitscha i Spki w Krakowie, a nie żadnej niemieckiej firmie, jak o tem w niektórych sferach błędnie głoszone. Wogóle fabryka Rakszawska zamówienia wszelkich maszyn i urządzeń, o ile to było możliwe, uskuteczniła w kraju.

Z targu drzewnego. Z Budapesztu donoszą że tamtejszy rynek miękkiego drzewa wykazuje silne ożywienie. Eksport ma też tendencję zwykłą, jakkolwiek nie gra już obecnie tej roli co przed laty. Producenci pracują na konsumpcję zewnętrzną, która daje takie ceny, że wogóle nie opłaca się eksportować. W Niemczech musiano by konkurować z tanim towarem którym zasypują tamtejsze rynki Galicya, Rosya i Rumunia.

Targ drzewa bukowego wykazuje zadawalające polepszenie. Ustała silna podaż, która w przykrą sytuację jeszcze przed rokiem wprowadziła producentów. Krajowy i zagraniczny popyt jest tak silny, że producenci ledwie mogą nadążyć zobowiązaniom.

Dostawa materiałów faszynowych. Celem zabezpieczenia dostawy materiałów faszynowych do budowy na rzece Tanwi pod Dąbrowicą-Kurzyną w km. od 12-60 do 7-00, zezwolonych przez c. k. namiestnictwo wykonać się mających w latach 1911 i 1912, odbędzie się dnia 2 października 1911 o godzinie 12 w południe rozprawa ofertowa w c. k. kierownictwie regulacji Sanu w Przemyślu.

Ilość w powyższym czasie dostawić się mających materiałów wynosi około: 3000 m³ faszyn lasowych.

Drożyzna. Jedną z najważniejszych kwestyi, którą umysły ludzkie dzisiaj są zaprzęgnięte, jest drożyzna w ogólności, w szczególności zaś drożyzna mięsa.

Szukając za doraźnymi środkami zapobiegawczymi nasuwa się chyba każdemu pytanie, skąd to pochodzi, że tak nagle cena mięsa podskoczyła i co czynić, aby w przyszłości ceny były umiarkowane. Oprócz środków zapobiegawczych doraźnych, jak: dowóz mięsa zamorskiego, ograniczenie handlu pośredniczącego i t. p., najskuteczniejszym na przyszłość jest podniesienie hodowli własnego bydła. I tu pod tym względem wieleśmy sami zgrzeszyli dotychczas, przyczyniając się do stworzenia takiej sytuacji. — Podniesienie hodowli bydła ma bowiem mieć na celu, aby z czasem być w stanie przez zwiększoną produkcję dostarczyć konsumentom mięsa po cenach umiarkowanych. Rząd czyni w tym kierunku starania, jednakowoż wiele jeszcze trzeba dokonać, by wznieść hodowlę bydła w Austrii do poziomu krajów sąsiednich, jak Szwajcarya, Bawarya i Holan-

dya. W tych staraniach bowiem winien też rolnik i swego dokonać, by przez intensywne gospodarowanie podnieść u siebie stan hodowli bydła. Polepszy się on przez dostarczeniebydłu pokarmu lepszego i obfitego, a uzyskać pokarm taki można tylko przez umiejętne i rozumne nawożenie sztuczne, zwłaszcza przez nawożenie fosforowo-potasowe.

Porównując przeciętne zbiory siana zebranego z morga w r. 1909 n. p. w Niemczech, a w Austrii, widzimy, że Austriya zebrała okrągło 5 ctn. metr. z morga mniej. Stosunek zbioru w Galicyi z równorzędnym niejednym krajem niemieckim przedstawia się jeszcze gorzej. — Przyczyny tych wyższych zbiorów w Niemczech szukać należy jedynie w racjonalnem i obtem nawożeniu sztucznem.

U nas w Galicyi zwłaszcza bardzo mało dba się jeszcze o nawożenie łąk i pastwisk, jakkolwiek ono rozstrzyga o stanie bydła i stanowi podstawę gospodarstwa rolnego, a temsamem bytu i dobrobytu rolnika.

Rzuciwszy garść uwag w tak ważnej dziedzinie sprawie, nadmieniam się jeszcze, że byłoby bardzo pożądanem, by rolnik nasz otrząsł się już raz w zupełności z dotychczasowej apatii, a szedł za przykładem zagranicy i stosował obficie nawozy sztuczne, co przy umiejętnem użyciu sowiec mu trudy i wydatki wynagrodzi.

Najlepszym nawozem fosforowym na wszelkie gleby i rośliny, na łąki i pastwiska jest powszechnie znana ze swej skuteczności to masyna (mączka żużlowa Thomasa) ze znakiem „gwiazda“. Z nawozów potasowych pierwsze miejsce zajmuje 40 proc. sól potasowa.

Stosownie do potrzeb danej gleby i rośliny wymierza się dawki nawozów. Przeciętnie stosuje się pod zboża, rośliny okopowe i kleiste około 50 kg. do 75 kg. 40 proc. soli potasowej i około 150—250 kg. tomasyny na morg; na łąki i pastwiska około 75 kg. 40 proc. soli potasowej i 200—300 kg. tomasyny za morg.

Nawozy te nabywać można w Towarzystwach rolniczych i u dotychczasowych dostawców nawozów sztucznych. W razie nie otrzymania tych nawozów tamże lub oferowania innego towaru lub innej marki należy się po tomasynę ze znakiem „gwiazda“ i 40 proc. sól potasową zwrócić do jeneralnego zastępcy fabryki Józefa Karracha, Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 22. września 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 12-30 do 12-50, żyto gotowe 9-70 do 10-00. Owies obrobiony gotowy 7-60 do 7-80. Jęczmień pastawny 7-50 do 8-00. Jęczmień browarniany 8-50 do 9-30. Groch do gotowania 10-— do 13-—, Wyka —— do ——. Koniczyna czerwona 85-— do 90-—. Koniczyna biała 110-— do 130-—. Koniczyna szwedzka 75-— do 80-—, Tymotka —— do ——.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 22. września 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11-75, do 12-—. Żyto prima 9-50 do 9-75. Jęczmień prima 7-50, do 8-—. Owies pański prima 9-00, do 9-25. Kukurudza prima ——, do ——. Rzepak zimowy 15-—, do 15-25. Siemię lniane ——, do ——. Siemię konopne ——, do ——. Tymotka ——, do ——. Koniczyna czerwona prima 75-—, do 80-—. Koniczyna biała prima 95-—, do 100-—. Anyż płaski ——, do ——, okrągły ——, do ——. Groch do gotowania Wiktorja 12-—, do 13-—, zielony 13-—, do 14-—. Groch pastewny ——, do ——. Bobik koński 8-—, do 8-25. Wyka 8-50, do 9-25. Otręby pszenne ——, do ——, zyrne ——, do ——. Chmiel ——, do ——.

	Kontyn-gent		Nad-kontyn-gent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacya paritas Husiatyn	52-50	52-75	32-50	32-75
loco stacye paritas Tarnopol	52-75	53-00	32-75	33-00
loco stacye paritas Sokal	53-—	53-25	33-—	33-25
Z dostawą i oddaniem loco rafinerie Lwów	55-—	55-25	35-—	35-25
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Sprawy urzędnicze.

Pod znakiem pragmatyki.

Zbliżająca się sesja jesienna parlamentu buazi do życia organizacje urzędnicze do akcji. Pierwszą taką jaskółką jest zapowiedziany przez „Unię“ (związek t. zw. urzędników kontraktowych) na 1 października br. galicyjski zjazd oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie. Podobne zjazdy mają się odbyć przed jesienną sesją we wszystkich krajach austriackich.

Ta dykasterya funkcyjaryuszy państwowych jest pozbawiona wszelkiego ustawowego normowania jej stosunku do chlebobawcy t. j. do rządu. Zatem casus belli tej kwestyi jest sprawa ustawowej regulacji służbowego stosunku. Rząd podobno nosi się z zamiarem wyłącznego rezerwowania tych posad dla coraz liczniej mnożących się „certyfikatystów“ tj. wysłużonych wojskowych (przez 12 lat).

Rząd przewiduje, że skrócenie służby przy wojsku na okres 2 lat — powiększy liczbę wysłużonych podoficerów, którzy nie mając zapewnionej emerytury przy wojsku cisną się skwapliwie na nawet mniej intratne posady cywilne, ale zabezpieczone.

Wojskowość, chcąc choć w części swoim ludziom dać atrakcyę do dalszej służby — utworzyła nowe posady przy wojsku t. z. „Zahlmeistrów“ z płacą 1600—3000 K, a posad takich kreowała do tysiąca. Ale to nie wystarcza; nie wystarcza również etat urzędników manipulacyjnych przy władzach cywilnych — które to miejsca są przedewszystkiem obsadzane certyfikatystami.

To też każdy oficyant czy pomocnik — nie ma żadnych horoskopów osiągnięcia posady kancelisty itd.

Teraz nawet miejsca oficyantów chce wojskowość zaanektować dla wysłużonych podoficerów, którzy po kilka lat za darmo czekają na posady kancelistów.

Na to ograniczenie są skłonni przystać oficyanci, o ileby drogą parlamentarną zagwarantowano im, że po ściśle określonym czasie nienagannej służby — mają prawo dostać posady urzędników kancelaryjnych. — Rozwiązanie kwestyi przedstawiałoby się zatem tak, że te jednostki, które były przed wejściem ustawy na posadach pomocników czy oficyantów — mają w przyszłości osiągnąć stopień XI. klasy rangi itd. a opróżnione przez nich miejsca są przeznaczone tylko dla napływających certyfikatystów, którzy zajmować będą chwilowo miejsca pomocników i oficyantów, dopóki nie przyjdzie kolej wstąpienia na etat urzędnika manipulacyjnego.

Czy jednak to rozwiązanie sprawy certyfikatystom będzie w smak — trudno oznaczyć — w każdym razie kwestya ustawowej regulacji stosunków oficyantów będzie się bezsprzecznie parlamentowi silnie narzucała, choćby dlatego, że jest kwestyą zasady, czy jakkolwiek funkcyjaryusz państwa ma wisieć na kłamce prowizoryum.

W tym nastroju zbiera się krajowy zjazd oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

Sprawy ruskie.

Anormalne stosunki szkolnictwa średniego.

Prywatne gimnazya ruskie znajdują się obecnie w finansowym położeniu wprost rozpaczliwym. Najgorzej jest z Jaworowem i Horodenką, nie mówiąc już o Kopyczyńcach, gdzie podobnie, jak w Horodence, zastanawiano się już nad zamknięciem zakładu. Ponadto brak wszystkim zakładom prywatnym sił kwalifikowanych, bez których gimnazya nie mogą otrzymać prawa publiczności. A mimo to presya, tak na Radę szkolną, jak na ministerstwo oświaty nie ustaje. Obydwie władze znajdują się między młotem i kowadłem. Z jednej strony nie mogą świadomie pogwałcić ustawy,

która przecież musi żądać jakiegoś dowodu wykształcenia od nauczycieli zakładów, roszczących sobie prawo do równouprawnienia z zakładami państwowymi — z drugiej strony obawiają się zarzutu niesprawiedliwości wobec narodu ruskiego.

Ten brak sił kwalifikowanych daje się odczuwać nawet w państwowych gimnazjach ruskich. Jeden z dzienników ukraińskich doniósł przed kilku dniami, że w ruskim gimnazjum w Przemyślu brak nauczycieli filologii klasycznej, języka niemieckiego i co najciekawsze — języka ruskiego. Co do tego ostatniego, wytłumaczyć sobie można chyba w ten sposób, iż jedyny profesor literatury ruskiej na uniwersytecie lwowskim, jako poseł do parlamentu, od roku 1907, właściwie nie wyklada. Kilku młodszych profesorów gimnazjalnych miałoby obecnie ochotę habilitowania się jako docenci, ale przeszkadza im przynależność partyjna: należą bowiem albo do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, albo do któregoś z moskalofilskich.

Mimo jednak tego braku pieniędzy i nauczycieli, d. 5 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie prywatnego ruskiego gimnazjum w Czortkowie. Jak wielkiem jest to miasteczko, wszyscy wiedzą. A mimo to obecnie ma ono 4 zakłady średnie: polskie gimnazjum prywatne, państw. seminaryum naucz. męskie, prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie i świeżo założone gimnazjum ruskie.

Są to stosunki więcej niż niezdrowe!

IRENA RUŻYCKA

po ukończeniu studiów we Wiedniu i Paryżu i kilkunastu lat praktyce rozpoczyna naukę śpiewu solowego przy ul. Senatorskiej 7 II. p. — Zgłoszenia od dn. 20. września między 11 a 1 po południu. 1195

KAWIARNIA „Secesya“ STYLÓWO
URZĄDZONA.
Powiększona ■ Już otwarta.

Urzędowe kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 21 września 1911.				płaca		żądają		płaca		żądają		płaca		żądają	
				K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.
Renty (za 100 kor.)															
4 ¹ / ₂ % renta majowa				91	80	92 00									
4 ¹ / ₂ % renta sierpniowa				95	10	95 30									
4 ¹ / ₂ % renta austriacka złota				115	30	115 50									
4 ¹ / ₂ % „koronowa				91	75	91 95									
3 ¹ / ₂ % „inwestycyjna				80	40	80 60									
4 ¹ / ₂ % „węgierska koronowa				90	40	90 60									
3 ¹ / ₂ % „				79	70	79 90									
Obligacje (za 100 kor.)															
4 ¹ / ₂ % gal. pożyczka krajowa z r. 1893				92	40	93 40									
4 ¹ / ₂ % gal. obligacje propinacyjne				97	70	98 70									
4 ¹ / ₂ % pożyczka m. Krakowa				89	75	90 75									
4 ¹ / ₂ % pożyczka miasta Lwowa z r. 1896				88	50	89 50									
4 ¹ / ₂ % pożyczka miasta Lwowa z r. 1900				91	35	92 35									
4 ¹ / ₂ % Pożyczka m. Lwowa z r. 1911				92	—	93 —									
Renty obce.															
6 ¹ / ₂ % Bułgarska pożyczka hipot. z r. 1892				119	50	120 50									
6 ¹ / ₂ % „tytoniowa z r. 1902				121	20	122 20									
4 ¹ / ₂ % Bułgarska pożyczka złota				94	60	95 60									
1 ¹ / ₂ % Rosyjska państwowa z r. 1906				102	60	103 10									
Listy zastawne i oblig. komunalne.															
4 ¹ / ₂ % listy zast. austr. pow. Zakł. kred. ziem.				93	—	94 —									
5 ¹ / ₂ % listy zast. gal. Banku hipot. prem.				110	—	—									
4 ¹ / ₂ % „				99	—	100 —									
4 ¹ / ₂ % „				92	80	93 80									
4 ¹ / ₂ % listy zast. galic. banku kred. ziemsk.				98	75	99 75									
4 ¹ / ₂ % listy zast. gal. Tow. kred. nieokr.				96	70	97 70									
4 ¹ / ₂ % listy zast. gal. Tow. kred. 41 letn.				97	—	97 50									
4 ¹ / ₂ % listy zast. gal. Tow. kred. 56 letn.				91	—	92 —									
4 ¹ / ₂ % listy zast. gal. Banku krajow.				99	—	100 —									
4 ¹ / ₂ % listy zast. gal. Banku kraj. 57 ¹ / ₂ l.				92	10	93 10									
4 ¹ / ₂ % listy zast. Pest. węg. Banku komerc.				92	40	93 40									
4 ¹ / ₂ % oblig. komun. Pest. węg. Banku komerc. 10 ¹ / ₂ % prem.				101	35	102 35									
4 ¹ / ₂ % obl. kom. Pest. węg. B. kom. 5 ¹ / ₂ % prem.				93	25	94 25									
3 ¹ / ₂ % listy zast. austr. węg. Banku				96	15	97 15									
4 ¹ / ₂ % listy zast. węg. inst. kred. ziemsk.				82	25	83 25									
4 ¹ / ₂ % oblig. Ustredni banka cesk. sporit.				100	—	100 30									
Priorytety (za 100 koron).															
4 ¹ / ₂ % kolei Lwowsko-Czerniow. 100% pod.				86	40	87 40									
4 ¹ / ₂ % Lwowsko-Czerniow. nieop. 100 zhr.				90	90	91 60									
3 ¹ / ₂ % prior. kol. Dux Bodenbach				75	25	76 25									
2 ¹ / ₂ % prior. kol. połud. za 400 frank.				269	75	270 75									
4 ¹ / ₂ % oblig. węg. kolei lok. 5 ¹ / ₂ % prem.				91	75	92 75									
LOS Y															
5 ¹ / ₂ % państw. z r. 1860 koron 1000 1685 — 1645 —															
5 ¹ / ₂ % „ „ 1860 (1 ¹ / ₂) k. 200 423 — 435 —															
bezpr. „ „ 1864 całe 200 606 — 618 —															
bezpr. „ „ 1864 pół 100 303 — 309 —															
węgier. premiiowe z r. 1870 całe 200 434 — 446 —															
węgier. premiiow. z r. 1870 pół 100 217 — 223 —															
LOS Y															
4 ¹ / ₂ % listy zastawne ziemskie 90 — 91 —															
4 ¹ / ₂ % listy zastawne ziemskie 88 — 89 —															
4 ¹ / ₂ % listy zastawne miasta Warszawy 89 — 90 —															
Losy rosyjskie I. em. z r. 1864 464 — 470 —															
„ II. em. z r. 1866 354 — 361 —															
„ II. em. z r. 1889 (szlach.) 316 — 322 —															
4 ¹ / ₂ % listy włościańskie 87 — 88 —															
4 ¹ / ₂ % listy łódzkie 86 — 87 —															

Ogłoszenie jest dźwignią handlu!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 halerzy: w dziale „Nadesłane” po 80 hal.; w dziale „Po kronice” 2 korony. Drobnie ogłoszenia po 6 hal. za wyraz. **Wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie.**

Pierwsze krajowe Zakłady elektrotechniczne

E. Hausmann,

Lwów, pasaż Hausmanna l. 6

polecają

wszelkie w zakres wchodzące maszyny, aparaty i przewody, materiały instalacyjne etc.

Wielki wyrób świeczników elektrycznych, żarówki węglowe i oszczędnościowe (Taudal Wolfram i t. d.).

Firma nabywa zużyte żarówki oszczędnościowe i wlicza za sztukę 0 hal.

Wysyłki na prowincję załatwia się odwrotnie. Telefon Nr. 303. 1109

Pluskwy oraz inne robactwo tępi podgwarancją rychło i tanio „Omnimors” przedsiębiorstwo tępienia szkodników domowych i polnych, we Lwowie, Lenartowicza 5. Wykonuje zamówienia z prowincyi.

Prosimy żądać prospektów.

LARICIN CAPSULA

Sec. Dr. Klein

(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach rzeżączkę i każdą zaraźliwą chorobę męską i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossau i t. d.). Zdumiewający skutek. — Pierwszorządne uznania fachowe.

Duże pudełko kor. 2-50.

Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.

347 Skład główny wytwórcy

Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).

Skład główny: Apteka P. Mikolascha (Marian Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.

1015 sztuk deków

31 do 102 (średnio 67 1/2) cm. grubych w wysokości piersi sprzedaje w drodze

ofertowej centralna Administracja Fundacyi Stanisława hr. Skarbka w lasach rewiru 6STA-LOWICE powiat Przemyślany. Warunki są do przejrzenia w centralnej Administracji i w miejscowym zarządzie lasów. Oferty przyjmuje centr. Administracja we Lwowie, gmach Skarbkowski l. p. drzwi Nr. 15 do 27. września 1911. 1248

PRECZ Z MEBLAMI DREWNIANYMI!

I. GAL. ZAKŁAD WYROBÓW MEBLI METALOWYCH Jana Wozaczyńskiego

Lwów, ul. Błndego 6.

wyrabia (nie sprowadza tandety!) łóżka, umywalnie, szafki nocne, toalety, meble luksusowe, urządzenia dla lekarzy i t. p. według własnych lub nadesłanych rysunków. 547

KINO APOLLO

w pięknej sali Galic. Towarz. Mnzychnego **CHORAŻCZYNA 7.**

w sobotę 23. września i w niedzielę 24. września wspaniałe przedstawienie.

- 1) Budowa lokomotywy (z natury).
 - 2) Wodospad Sigi (z natury).
 - 3) Żona wynalazcy (dram.)
 - 4) Wierność dochowana sztandarowi (dramat).
 - 5) Dziecięce serduszek (dramat).
 - 6) Lemke ćwiczy na wolnym powietrzu (krotochwila).
 - 7) Niemal bohater (krotochwila).
 - 8) Właściciel kuźni (dramat).
 - 9) Ojczyzna teściowa (krotochwila).
 - 10) Podstęp Amerykanki (krotochwila). 1110
- Ceny miejsc: Miejsce rezerwowane 2 Kor., I. miejsce Kor. 1.50, II. miejsce K. 1.—, III. miejsce K. —.50. PP. Studenci i dzieci płacą w sobotę za II. miejsce 70 hal., za III. miejsce 30 h.

Okazyjnie nabyłem

i sprzedaję 5000 gotowych bardzo dobrych prześcierań na łóżka czysto białych 140 — 200 cm. dużych po K. 2 60 oraz 500 sztuk weby białej, bez szwu, na prześcieradła pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatną, sztuka 14 metrów długa 180 cm. szeroka po Kor. 22.—

Wiktor Sedlaczek

Lwów — plac Kapitulny 3. Kto razem z zamówieniem przysła za 6 prześcierań Kor. 15.60 lub za sztukę weby Kor. 22,— otrzyma przesyłkę franko, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — tylko jak długo zapas starczy 896

Nauki pisania

na maszynie

udziela najtaniej firma

E. HAUSMANN

skład maszyn do pisania

Lwów, Pasaż Hausmanna

1203

Absolwent krakowskiej Akademii handlowej z dwuletnią praktyką biurową, poszukuje popołudniowego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Józef B.” w Administracji „Gazety Wieczornej” 1242

Polecamy najsumienniejsze Biuro dla pożyczek Lwów Kiłińskiego 3. Urzędnikom i podurzędnikom z płacą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach.

Pożyczki hipoteczne, przemiana przedsiębiorstw przemysłowych w akcyjne w najkrótszym czasie. 1261

Młody urzędnik dla biura i akwizycji miejscowej, pracowity i rzutny z branży węglowej, poszukiwany pod „Praca” biuro dzienników Buchstaba. 3187

□□□□□□□□□□

Japońskie kwiaty

goździki, róże i fiołki

wlecznie trwające, o stałym zapachu po 20, 40 i 60 hal. do nabycia w sklepie

„INDUSTRIA” Lwów, Chorażczyzna 14 (boczna Akademickiej).

Na prowincję wysła się 6 wzorów za nadesłaniem 2 K 35 hal. w znaczkach pocztowych. 1113

4 i 3 pokoje przedpokój, kuchnia, łazienka, ul. Kurkowa 28 od 1 października do wynajęcia. W pobliżu stacya tramwaju. 3190

Inż. Stanisław Trylski

Konces. Przedsiębiorstwa robót Elektrotechnicznych.

Lwów, Kopernika 15 a. — Telefon 1554.

przeniósł swe biura i składy od 1 września

na plac Dąbrowskiego L. 1, I. piętro

i przypomina, że w myśl okólnika Miejskiego Zakładu Elektrycznego z d. 8 sierpnia r. b. za L. 16465/II. B S

darmowe połączenia domów we Lwowie

dotyczą nieodwołalnie instalacji, wykonanych przed dniem 31 października 1911.

Pierwszorządne referencje.

561

Niebywale!

W ciągu 3 minut obrać można 2 do 25 kg. kartofli, obleraczką

„HOPPLA”

zależnie od wielkości maszyny. — CENA OD R 30 POWYŻEJ.

„Hoppla” maszyny nadają się dla kuchni domowych, restauracji, hoteli, szpitali, zakładów publicznych i t. p.

Prospekty wysła darmo: „HOPPLA”, Lwów. Kolłataja 1.

Przyjęci zostaną agenci za sow tem wynagrodzen em. 1183

CEGIELNIE

875

fabr. dachówek, dren, wapna, kafli, gipsu, cementu i t. p. buduje i urządza

Inż. Roman L. Ciesielski

Warszawa, ul. Mokotowska 54. — Kraków, ul. Balorego 26.

MASZYNA DO PISANIA
CONTINENTAL
ZWIDOCZNEM PISMEM
NIEDOSIĄGNIOMA
POD WZGLĘDEM
SOLIDNEJ
KONSTRUKCYI
WYKONCZENIA, FUNKCYONOWANIA
PIĘKNEJ FORMY
NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W BRUKSELI
W ROKU 1910 ODZNACZONA MEDALEM
„GRAND PRIX”
REPREZENTACJA: **JÓZEF MÜNTZ LWÓW**
TELEGRAMY MUNTZ-LWOW-TELEFON ***** TELEFON 1476

ILLUSTRACJE jedno i wielobarwne do dzieł naukowych, pism ilustrowanych, cenników i t. p.

wykonywa:

ZAKŁAD ART. GRAFICZNY

R. Brzeziński i Tow.

Spółka z ogr. odp. 984

LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA

(od strony ul. Sienkiewicza II. p.) — Tel. Nr. 1661.

Lokacje kapitału.

Zniżki kursowe ostatnich dni nadają się do skorzystania przy lokacji kapitałów. Bardzo tanie są obecnie renty, krajowe listy zastawne i oblig. Akcje Banku hipotecznego przy obecnym niskim kursie przynoszą 5 1/2 prc. Cały szereg pożyczek publicznych, mających pupilarne bezpieczeństwo przynosi ponad 4 1/2 prc. Wszelkich wskazówek w sprawie lokacji kapitałów udzielamy bezinteresownie i odwrotną pocztą. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich transakcyj bankowych, kupna i sprzedaży efektów i monet. Zlecenia giełdowe wykonujemy jaknajskrupulatniej. Losy za gotówkę i na spłaty miesięczne. Wydawnictwo „Gazety handlowej” kosztującej rocznie 2 K 50 h.

Dom bankowy

Schütz i Chajes

LWÓW, PL. MARYACKI L. 7.

157